Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 76. — ROK XXXV.

PIĄTEK 16. MARCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pierwsze troski Sejmu.

Rok budżetowy kończy się 31 marca, a Sejm, który ma nowy budżet uchwalić, zbierze się dopiero 27 marca. W czterech dniach, przeznaczonych na konstytuowanie się Izb, trudno będzie przeprowadzić krótkie nawet prowizorjum budżetowe przez Sejm i Senat, może więc będziemy mieli kilka dni budżetowego ex lex. Stanu tego możnaby uniknąć, gdyby Sejm zebrał się w najbliższy wtorek, w dniu 20-go marca. Konstytucja powiada w art. 25, że „Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów". Ponieważ wybory do Sejmu odbyły się 4-go b. m., przeto trzeci wtorek przypada 20 bm. Rząd jednak liczy — podobno — wtorki nie od wyborów sejmowych, a od wyborów senackich, uważając oba głosowania za jeden akt wyborczy. Oczywiście możnaby nad tą interpretacją art. 25 dyskutować, ale rzeczywistością staje się pogląd rządu, gdyż on proponuje Prezydentowi termin zwołania Izb. W Konstytucji z 17 marca tyle jest niejasności, że w najważniejszych nieraz sprawach decyduje nie jej ustalona interpretacja i nie logika polityczna, ale wola rządu, jako tego czynnika, który postanowienia Konstytucji wprowadza w życie.

Sejm będzie więc musiał uchwalić jakieś prowizorjum budżetowe na 2—3 miesięcy, poczem zaraz rozpocznie pracę nad normalnym budżetem na rok od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1929 r. Sesja ta stanie się zatem sesją budżetową i — jeśli nowe interpretacyjne przeszkody nie wejdą w grę — potrwa całych pięć miesięcy, tj. do końca sierpnia. Niepraktyczność sesji letniej jest jednak zbyt dobrze z doświadczeń znaną, by obrady przedłużano na miesiące kanikularne. Trzeba będzie zatem szukać jakiegoś kompromisu z terminami, tj. albo uchwalić budżet w trzech miesiącach, albo — przenieść znowu początek roku budżetowego na 1 stycznia, a do końca roku zadowolić się prowizorjami.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższa dyskusja budżetowa będzie mieć charakter głównie polityczny. Będzie to debata i nad sposobami, jakimi posługiwał się rząd podczas wyborów, i nad całą polityką rządu, zwłaszcza nad jego dekretami, praktyką administracyjną i przesunięciami personalnemi. Wszystkie stronnictwa, poza jedynką, wystąpią ze swymi żalami, przedewszystkiem lewica i słowiańskie mniejszości narodowe. Rząd pozna wkrótce różnicę między tym Sejmem a jego poprzednikiem i mamy wrażenie, że porównanie nie wypadnie na korzyść Sejmu obecnego. Radykalizm da się bowiem zbyt mocno odczuć zarówno w mowach, jak i głosowaniach najbliższej sesji. O ile oznaki nie mylą, zrobione zostało przez koła sanacyjne wszystko, by także Związek Ludowo-Narodowy przeszedł do opozycji zdecydowanej. Zaiste, układ sił w nowym Sejmie jest tego rodzaju, że niektóre organy jedynki nie widząc w nim możności stworzenia większości rządowej, zgóry z niej rezygnują i nadzieje swe na dłuższe życie tego Sejmu opierają tylko na oportunizmie opozycji, która — ich zdaniem — z obawy przed rozwiązaniem Izb będzie konfliktów z rządem unikać. Zdaje się jednak, że jeszcze bardziej w utrzymaniu obecnego Sejmu zainteresowaną będzie jedynka, która dobrze wie, że bankructwo sejmowe jej polityki, stwierdzone w fakcie rozwiązania Izb, skazałoby ją na zupełną klęskę w nowych wyborach.

Niewiara sanatorów w zdolność tego Sejmu do pracy jest tak wielką, że niektóre ich pisma znowu suflują rządowi projekt narzucenia Konstytucji ponad Izbami. Oktrojowanie Konstytucji byłoby złamaniem przez rząd przysięgi na przestrzeganie ustaw, dlatego nawet nie dyskutujemy tego projektu. Krytykowaliśmy często postępowanie rządu w tej lub innej sprawie, ale nie uważamy go zdolnym do jawnego gwałcenia Konstytucji. Sądzimy, że jeśli rząd zaangażował się w wyborach, i jeśli stworzył sobie w Izbach silne ugrupowanie poselskie, to widocznie pragnie z nowemi Izbami lojalnie pracować. Podobną opinję wygłasza dziś prezes Partji Pracy, mąż zaufania premjera. Jeśli zaś rząd chce pracować z Izbami, to znaczy, że chce także rewizję Konstytucji, główne zadanie obecnej legislatury, załatwić na drodze parlamentarnej. Złą przysługę wyrządzają premjerowi Piłsudskiemu konserwatywni„publicyści, imputując mu nowe zamysły zamachowe. Można było o o c t r o i mówić w maju 1926 roku i nawet we wrześniu 1927 roku, ale nie dzisiaj, gdy się zaapelowało do kraju i poznało jego wolę. Apel do kraju wyklucza apel do gwałtu.

Z rewizją Konstytucji Sejm nie powinien zbytnio zwlekać. Opozycji lewicowej można dziś łatwiej narzucić projekty rozsądnej reformy, niż to będzie później, gdy konkurencja komunistów i niezadowolenie mas będą ją popychać do aktywniejszej opozycji. Dziś rząd dysponuje wobec niej autorytetem związanym z osobą Piłsudskiego, ale przecież jasnem jest, że w PPS. i Wyzwoleniu biorą coraz bardziej górę elementy radykalne i Piłsudskiemu niechętne. Za dwa, trzy lata lewica do rewizji Konstytucji napewno nie dopuści, a potrzebną do tego ilością głosów dysponuje. Trzeba więc kuć żelazo póki gorące.

Jan Matyasik.

Pogłoski o zmianach w administracji.

Warszawa. (Telef. wł.) Mówią, że w niedługim czasie mają nastąpić dalsze zmiany w administracji, zwłaszcza w administracji wyższej. Donosiliśmy już **o wojew. Młodzianowskim i Bnińskim.** Obecnie mówią również o ustąpieniu wojewody wołyńskiego **Mecha,** atakowanego przez lewicę i mniejszości z powodu wyborów. Wszystkie zmiany będą dokonane po przeprowadzeniu zapowiadanej rekonstrukcji gabinetu.

—oo—

UCZMY SIĘ SOLIDARNOŚCI OD NIEMCÓW!

Praga. (PAT.) Dzienniki niemieckie wyrażają swe wielkie zadowolenie z powodu ilości zdobytych mandatów niemieckich do sejmu i senatu, natomiast prasa czechosłowacka twierdzi, iż **Słowianie powinni wyciągnąć naukę z karności organizacyjno-politycznej Niemców, którym ani mróz ani zawierucha śnieżna nie przeszkodziły w tłumnem stawieniu się przy urnie wyborczej.**

—oo—

Warszawa. (Tel. wł.) Stanowisko po radcy poselstwa sowieckiego w Warszawie Ujanowie nie będzie obsadzone podobno ze względów oszczędnościowych.

Nuncjusz Marmaggi przybył do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę rano przybył do Polski nowy nuncjusz papieski w Polsce msgr. Marmaggi. **W Dziedzicach** nuncjusza powitali przedstawiciele duchowieństwa śląskiego z gen. wikarjuszem ks. **Kasperlikiem** na czele. Po posiłku w Dziedzicach, nuncjusz odjechał do **Katowic,** gdzie powitał go w imieniu wojewody śląskiego p. **Przybyłowicz. Z Katowic** nuncjusz msgr. Marmaggi wyruszył do Warszawy, dokąd przybył o godz. 3.27, witany przez przedstawicieli rządu, dyplomacji, i duchowieństwa.

Msgr. Marmaggi przemówił, dziękując za przyjęcie jakiego doznał. Przemówienie swoje zakończył nuncjusz papieski słowami: **„Niech żyje odrodzona Polska!"**

Prezes Partji Pracy o zadaniach Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł. Prezes Partji Pracy poseł Kościałkowski podzielił się wczoraj z kilku dziennikarzami swojemi poglądami na sesję parlamentarną. Rozmowa była dość lapidarna.

— Panie prezesie, 20-go, czy 27-go?

— **Raczej 27-go. Właściwie ten termin można uważać za pewny.**

— Czy oznaczałby on przystąpienie do pracy odrazu, czy dopiero po Świętach?

— Parlament zacznie pracę odrazu. Przecież musi załatwić budżet.

— Budżet, czy prowizorjum?

— **Naprzód prowizorjum, poczem budżet.** Druk budżetu został właśnie ukończony.

— A inne kwestje, jak pełnomocnictwa, zmiana konstytucji, czy pójdą zaraz?

— Chyba że z niemi poczekamy. **Nasamprzód budżet, na inne sprawy przyjdzie odpowiednia pora.**

— Jeszcze jedno, panie prezesie. Czy sądzi pan, że stosunek rządu wobec Sejmu ulegnie zmianie?

— Bezwarunkowo. **Rząd będzie dążył do podniesienia (!) parlamentu w Polsce.**

Walki wewnętrzne w P. P. S.

Warszawa. (Tel. wł.) W łonie PPS. odbywa się walka o niedopuszczenie do Sejmu socjalistów-piłsudczyków. Chodzi o mandaty b. posła Jaworowskiego oraz b. posłanki Prausowej. Kwestję złożono do decyzji władz partyjnych, które mogą poczynić odpowiednie przesunięcia na liście państwowej, by wymienionym zamknąć dostęp do Sejmu. **Warszawski Komitet Okręgowy wypowiedział się przeciwko dopuszczeniu do Sejmu Jaworowskiego i Prausowej, czyniąc ich odpowiedzialnymi za klęskę P. P. S. w Warszawie.**

Jeszcze jeden poseł Ch. D.

Toruń. (PAT.) Wiktor Kulerski wydawca „Gazety Grudziądzkiej", który w okręgu Grudziądz uzyskał mandat poselski, a w okręgu Poznań mandat senatorski, zrzekł się w dniu wczorajszym mandatu poselskiego na rzecz p. **Faranowskiego z Grudziądza, prezesa Zarządu okręg. Ch. D.** i prezesa związku towarzystw wojackich.

—o—

KS. LONDZIN BĘDZIE SENATOREM.

Ks. prałat Londzin zamierza zatrzymać mandat senatorski z woj. śląskiego, a złożyć mandat poselski z okręgu cieszyńskiego.

O czem piszą inni?...

Nowy parlament nie ulepszy Konstytucji.

Jedynie w Senacie blok rządowy mógłby dość łatwo stworzyć wyraźną większość. Ale właśnie Senat nie ma w Polsce większego znaczenia i dlatego niewiele pomoże 130 posłom „jedynki“ w Sejmie. „Rzeczpospolita“ zapytuje więc słusznie:

„Czy wam nie żal, panowie, żeście nie chcieli zgodzić się w poprzednim Sejmie na dalszą zmianę Konstytucji i ordynacji wyborczej?“

Politycy konserwatywni również zaczynają rozumieć, że nowy parlament nie potrafi przeprowadzić gruntownej naprawy Konstytucji i ordynacji wyborczej. Wobec tego monarchistyczne „Słowo“ zaleca „oktrojowanie“ Konstytucji.

„Jasne jest dla nas, że Polska na budowę nowego ustroju nie może czekać pięciu lat do normalnego wygaśnięcia pełnomocnictw poselskich i do nowego Sejmu. Trzeba kropkę nad i postawić na temi dwoma rzeczywistościami i stwierdzić, że konstytucja musi być nadana zgóry“.

Zalecanie „nadania“ Konstytucji jest nawoływaniem do nowego gwałtu, nowego podkopania praworządności. Po tej drodze szybko stoczylibyśmy się na poziom republik środkowo-amerykańskich. którym zwycięscy dyktatorowie też „nadają“ konstytucje. Nowy przewrót oczywiście znowu wzmocniłby obóz radykalny, wywrotowy. Tylko naiwni mogą przypuszczać, że gloryfikując rewolucję polityczną nie ułatwia isę przygotowania gruntu dla rewolucji socjalnej, że wzywając do samowolnego „nadania“ Konstytucji nie wytwarza się nastroju sprzyjającego np. samowolnemu „nadawaniu“ ziemi. oczywiście bez odszkodowania.

„Polak-Katolik“ sądzi:

„Jak nie może być mowy o zmianie ordynacji wyborczej w duchu przekonań zachowawczych i umiarkowanych. tak też pomimo radykalizacji Sejmu, daleko idąca polityka lewicowa napotkałaby na trudności nie do przezwyciężenia.

W tych warunkach prawica sejmowa musi być czujną, zwartą i wytrwałą w dążeniach“.

„Dzień Polski“ pociesza się tem, że

„każdy z kandydatów listy Nr 1 podpisał deklarację, że:

1) spraw dotyczących budżetu, polityki zagranicznej i rekruta nie będzie czynił przedmiotem przetargów partyjnych i że

2) będzie popierał zmianę konstytucji w kierunku wzmożenia władzy prezydenta i rządu“.

Są to zobowiązania dość skromne. A zresztą część posłów Be-Be podpisywała już różne deklaracje. różne programy polityczne. Któż zaręczy, że wędrowcy polityczni nie zmienią znowu orjentacji?

Dlaczego Niemcy zdobyli więcej mandatów?

„Dziennik Poznański“ wykazuje, że skutkiem słabszego udziału ludności polskiej oraz jej rozbicia Niemcy zdobyli w Wielkopolsce i na Pomorzu 7 mandatów, zamiast dotychczasowych 3, aczkolwiek liczba głosów niemieckich nie wzrosła. Tem się tłumaczy, że

„np. 15 proc. głosów niemieckich na Pomorzu dały Niemcom w roku 1922 — jeden, teraz trzy mandaty więcej. W Wielkopolsce zaś starczyło niecałe 14 proc. głosów w roku 1922 zaledwie na dwa mandaty, dzisiaj zaś zapewniło im cztery mandaty!“

Winę rozbicia głosów polskich ponosi jednak w niemałej mierze „30-tka“. która uzyskała około 90.000 głosów w b. zaborze pruskim, ale żadnego mandatu nie zdobyła.

Żydzi utrzymują „Nową Reformę“.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ pisze:

„Nie jest dla nikogo w Krakowie tajemnica, że „Nowa Reforma“ za swego zupełnego przed paru laty upadku została wskrzeszona za pieniądze prawie wyłącznie żydowskie. Żydzi też ją jeszcze obecnie utrzymują, płacąc miesięcznie dość duże wkładki, które zaprawdę mogłyby być użyte na inne, ważniejsze i produktywniejsze dla Żydów cele. Z tego jednak, że się żyje z pieniędzy żydowskich nie wynika jeszcze, szanowni panowie z „Nowej Reformy“, że się musi być organem klerykalnej Agudy i że się musi dzień w dzień ujadać na syjonistów“.

Świadectwo „N. Dziennika“. który nie jest dziennikiem antysemickim i nie dopatruje się wszędzie wpływów żydowskich, ma w tym wypadku dużą wartość.

Akustyka „werandowej sali“ w Genewie.

SPRAWA Z ST. GOTTHARD I OPTANTÓW WĘGIERSKICH.

O zakończonej świeżo sesji Rady L. N. można powiedzieć, że mija bez głębszego w świecie wrażenia, gdy poprzednie wywoływały silne zainteresowanie i długo jeszcze po zamknięciu były przedmiotem polemik. Czy brak jej było ważniejszych spraw? Bynajmniej. jeśli sobie przypomnimy. że na porządku dziennym stała afera z St. Gotthard, i że do niego wprowadzono konflikt polsko-litewski... Mimo to sesja obecna nie animuje nikogo, poza jednym krajem: Rumunją. **Nie animuje zaś dlatego, że wbrew tradycji „panowie Rada“ ograniczyli się do obrad w werandowej sali pałacu Ligi Narodów,** a natomiast zrezygnowali z tajemniczych wycieczek do ustronnych i ukrytych zakątków nad Lemanem, które w poprzednich latach stanowiły właściwe „clou“ posiedzeń. Ani p. Briand, ani p. Chamberlain. ani p. Stresemann nie objawili dawnej swej ochoty do spożywania śniadań „tête á tête“ w jakiemś Gilly, Morges lub w — Thoiry. Brakło więc obecnej sesji Rady L. N. tego, co ją dawniej czyniło naj bardziej tajemniczą i interesującą. Jeśli ten sposób obradowania przyjmie się na przyszłość, a genewski areopag przestanie już wreszcie frapować Europę pokątnemi naradami w dwójkę lub trójkę, będzie to początkiem uzdrowienia stosunków w L. N. i może jej przywrócić dawniejsze sympatje ludzi szczerze pragnących międzynarodowego pokoju.

Właściwe obrady upłynęły poza jednym wypadkiem gładko i składnie. Z tego jednak nie wynika. by członkowie Rady opuszczali Genewę ze świadomością, że wracają do domu wioząc z sobą pozytywne i cenne rezultaty sesji.

Najlepiej jeszcze załatwiono drobne sprawy, które Niemiec zowie „die Kleinigkeiten“. Należy do nich załatwienie pożyczki dla Bulgarji, zatwierdzenie planu nowego pałacu dla L. N. (wbrew opinji świata sztuki), czem ostatecznie położono kres pogłoskom o zamiarze przeniesienia siedziby L. N. z Genewy nad Dunaj, — i wysłanie apelu do Brazylji i Hiszpanji o powrót do Genewy. Wreszcie p. Stresemannowi powierzono miły obowiązek przeprowadzenia takich adaptacji w historycznej sali ogrodowej, by uzyskać lepszą — akustykę, co nie jest pozbawione pewnego symbolicznego znaczenia.

Gorzej poszło ze sprawami ważnemi... „Załatwienie“ sporu litewsko-polskiego już omówiliśmy. Parę słów wyjaśnienia wymagają jeszcze dwie inne sprawy: optantów węgierskich z Siedmiogrodu i St. Gotthard.

Pierwsza z nich jest typową ilustracją wadliwości i braków w powojennych traktatach... Chodzi o Węgrów z Siedmiogrodu dziś rumuńskiego, którzy wybrali obywatelstwo węgierskie. Luki w traktacie pokojowym nie pozwalają na jasny sąd o tem, czy i w jakim stopniu ci obywatele węgierscy poddani są reformie rolnej rumuńskiej. Powstały na tem tle nieporozumienia między dwoma państwami i dostały się przed forum genewskie. W końcu przyjęto formułę Chamberlaina, popartą przez Stresemanna, która wprawdzie uwzględnia interesy obydwu państw, w praktyce jednak pogarsza sytuację Rumunji. Minister Titulescu wypowiedział się przeciw i na ostatniem zebraniu Rady już nie był obecny... W tej chwili zaś nadchodzą z Bukaresztu wiadomości, że opinja kraju protestuje przeciw orzeczeniu Rady i z pretensjami zwraca się do Francji, której przedstawiciel. Briand. szczególnie gorąco zachęcał pana Titulescu i jego rząd do przyjęcia kompromisu.

Również kompromisem „załatwiono“ aferę z St. Gotthard. Pisaliśmy już o tem; nie będziemy więc znanych rzeczy powtarzać. Podkreślić jednak należy. że i w tej sprawie Rada okazała się więcej łaskawszą dla Węgier, niż dla Małej Ententy. I to jest znamienne... Sposób załatwienia afery mitraljez z St. Gotthard określa niemiecka prasa jako „prunkvolles Begräbniss“. Nie trzeba dodawać. że jest to „pogrzeb“ nadziei, jakie z tą sprawą łączyła Mała Ententa, właściwa inicjatorka dyskusji na ten temat w Genewie.

Właściwie tylko Rumunja ma pewne powody do przejmowania się sesją marcową Rady L. N. To też francuska prasa całe szpalty zapisuje racjami, które Rumunję mają skłonić do lojalnego przyjęcia rezolucyj genewskich. „W imię międzynarodowego pokoju...“

Najwidoczniej złą jest akustyka werandowej sali genewskiej i p. Stresemann będzie miał wdzięczne zadanie usunięcia tego braku. Zdarzają się jednak budowle o zbyt dobrej akustyce; półgłosem powiedziane słowo robi wrażenie krzyku, groźby. Słabe indywidualności ulegają. Można się lękać. by do takiego stanu nie doprowadził Pałacu L. N. niemiecki minister. obdarzany w Genewie coraz większem zaufaniem.

W. Z.

Socjalizm a katolicyzm.

Już po raz drugi porusza „Przegląd Powszechny“ kapitalne zagadnienie stosunku socjalizmu do katolicyzmu. Tym razem robi to ks. Podoleński T. J., baczny obserwator kulturalno-wychowawczych kierunków w świecie. Warto z jego artykułu pt. „Wychowawczo-oświatowa akcja socjalizmu w Polsce“ przytoczyć ważniejsze ustępy, w szczególności zakończenie, przynoszące pewne wnioski.

Rozważywszy ewolucję w socjaliźmie na tle jego filozoficzno-etycznych podstaw dochodzi ks. Podoleński do przekonania, że pewne złagodzenie jego stosunku do katolicyzmu przypisać należy oportunistycznym motywom.

Przyznał to niedawno — pisze ks. P. — p. K. Czapiński. kiedy pisał w „Robotniku“ (r. 1928 nr. 19), że przyczyną, dlaczego po wojnie szczególnie silnie podkreśla się w Partji zasadę niewtrącania się do religji. jest „praktyczna konieczność pozyskania tych zacofanych pracujących warstw miejskich i zwłaszcza wiejskich, które dotychczas trudne były do pozyskania“.

Całe zresztą dzisiejsze ustosunkowanie się socjalizmu do Kościoła. znajdujące swój wyraz w programach, literaturze, prasie i publicznych wystąpieniach, jest niedwuznacznym dowodem jego zasadniczo wrogiego stanowiska względem katolicyzmu. Licząc się z przywiązaniem do niego. jakie tkwi w szerokich masach pracujących, unikają socjalistyczni wodzowie otwartego występowania przeciw Kościołowi i zaznaczają bezustannie, że walczą tylko przeciw „klerykalizmowi“, przeciw czynieniu z religji „sprawy partyjnej i nadużywaniu jej dla celów politycznych“. Jest to kłamstwo i kręta gra słów, w świetle powyższych wyjaśnień rozumiemy bowiem, że nie klerykalizm, ale katolicyzm będzie zawsze takiem „nadużyciem“, z którem socjalizm „toczy walkę bezlitosną“.

I walkę tę widzimy prowadzoną wytrwale, nie jawnie naturalnie, ale podstępnie i skrycie. Przywódcy socjalistyczni nie pomijają niczego. by pośrednio przekręcać i burzyć prawdy wiary, podkopywać autorytet Kościoła, dyskredytować jego przedstawicieli, a w ten sposób torować drogę niewierze. Na święta Bożego Narodzenia dzienniki socjalistyczne zamieszczają artykuły wstępne o „rocznicy, owianej czarem legendy o Zbawicielu ludzkości“ i o „cudnej legendzie o Matce Boskiej“; Wielkanoc znowu jest „symbolem Odrodzenia“, który „religja osnuła cudowną przędzą nadprzyrodzonej legendy“. Pisze się o Chrystusie Panu, lecz zamilcza się o Jego bóstwie, wspomina o krzyżu. by głosić nienawiść klasową, tłumaczy pochodzenie świąt z pogaństwa. z całkowitem pominięciem ich nadprzyrodzonego charakteru. Jeżeli zaś do tego dodamy ustawiczne podkreślanie życia tylko na tej ziemi. teorję pochodzenia człowieka od zwierzęcia, zwalczanie chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny, głoszenie nowej moralności i absolutnej wolności myśli, żądanie rozdziału Kościoła od państwa, wołanie o „świecką“ szkołę, niegodziwe napadanie na duchowieństwo, nie wyjmując najwyższych przedstawicieli hierarchji kościelnej. popieranie wszelkich sekt, to nie potrzebujemy chyba więcej na stwierdzenie antykatolickiego stanowiska Partji w Polsce. Duch marksowski. duch niewiary, pozostał nadal — przynajmniej w praktyce — istotną cechą nowożytnego socjalizmu i nie zanosi się bynajmniej na jego zmianę.

...Nie mająca żadnych głębszych podstaw i wogóle nierozbudowana etyka socjalistyczna zwraca się, naturalnym biegiem rzeczy, z tem większą siłą do wyobraźni i uczucia. wyszukuje momenty, oddziaływujące na psychikę człowieka; stara się, w braku rzeczowych podstaw, rozbudzać zapał radosny entuzjazm, operuje pojęciami światła. miłości. ideałów. zasypuje obietnicami „lepszego jutra“, czując zaś. że cały ten świat marzeń i uniesień trzeba jednak na czemś oprzeć. ucieka się do „wiary“*). Na niej dotychczas spoczywają przekonania socjalistyczne i ofiarna służba. podtrzymanie i spotęgowanie jej to cel wysiłków przywódców Partji...

...Uderzanie w jasne struny duszy działa oczywiście w kierunku dodatnim — u mas dzięki płynącemu z chrześcijaństwa optymizmowi i moralnym zasadom. u „ideowców“ z powodu właściwej im psychiki; nie więc dziwnego, że natury lepsze. szlachetniejsze czują się tem pociągnięte do dobrego. Pomagają tu niemało pewne hasła, brzmiące rzeczywiście chlubnie: ujmowanie się za pokrzywdzonymi. żądania pracy dla robotników, ochrony pracy, zabezpieczenia na starość. opieki społecznej. walki z bezrobociem, drożyzną i marnotrawstwem grosza publicznego, wołanie o demokrację. wolność, o pokój i zgodę narodów. Nigdy jednakże nie wolno zapominać — podkreślamy to staranie — że do tych wszystkich dodatnich przejawów doktryna socjalistyczna dała tylko impuls, ale nie stanowiła ich podstawowych przesłanek, ani nie potrafi uzasadnić ich siły obowiązującej. Nie mogła tego dać. bo nie ma podstaw i dlatego z niej z równą siłą mogą płynąć najszlachetniejsze porywy i zbawcze dzieła, jak 6 listopada w Krakowie i 15 lipiec w Wiedniu. Człowiek oparty tylko na niej. mógłby jedną ręką przyciskać do serca nieszczęśliwych, a drugą mordować współobywateli. teoretyk zaś socjalizmu zarzuciłby mu wprawdzie, że nie działa zgodnie ze wskazaniami doktryny, ale nie zdołałby udowodnić na jej podstawie, że mu absolutnie tak postępować nie wolno.

W tem świetle wypadnie więc ocenić socjalizm, jego zwolenników i działalność. Otwiera on przed sobą najszersze możliwości, dobra i zła. nie jest w stanie uzasadniać dostatecznie ani obowiązku czynienia pierwszego, ani konieczności unikania drugiego, i dlatego w praktyce nie może być ostoją dla jednostki. ani rękojmią dla społeczeństwa. Może liczyć na efekt. dokonać niejednej rzeczy pięknej, ale na dalszą metę tak długo, dopóki trwające jeszcze w chrześcijaństwie rzesze robotnicze znajdować tam będą siłę ducha. niezbędną dla życia prawego. Z chwilą jednak, w której tę podporę utracą. staną się zdolne do wszystkiego. do bohaterstwa i zbrodni. I dlatego socjalizm. zatopiony w swych marzeniach. może snuć nadal tęczowe plany błogiej przyszłości. ale na prowadzenie do niej nie będzie go stać; owszem, wskutek wniesienia rozstroju w duszę człowieka i zburzenia harmonji społecznej, opierającej się na prawach bożych, stać się może tylko czynnikiem zguby. I w tem tkwi chyba najgłębszy tragizm socjalizmu i tych. którzy się z nim związali — że pracują na unieszczęśliwienie tych. których chcieliby zbawić.

Ks. Stanisław Podoleński T. J.

*) Błędne koło, gdyż „wiara“ ta nie ma również żadnych rzeczowych podstaw. lecz opiera się na uczuciu.

„Sprzysiężenie milczenia“.

Pius XI. przemawiając na ostatnim konsystorzu na temat stosunku społeczeństw cywilizowanych do Meksyku, zwrócił uwagę na to, że dotąd żadne z nich nie zdobyło się na protest przeciw krwawym prześladowaniom katolików meksykańskich. I nie bez racji określił Papież to stanowisko jako — **„sprzysiężenie międzynarodowego milczenia w sprawie Meksyku“.**

Są w Europie „Ligi dla obrony praw człowieka“, które co chwila protestują przeciw więzieniu bolszewickich podpalaczy, — są „komitety“ dla walki z antysemityzmem rumuńskim lub węgierskim. Nie słyszeliśmy jednak dotąd, by się p. Aulard, który w ub. jeszcze roku protestował przeciw więzieniu polskich komunistów, zdobył na napiętnowanie Kainowych zbrodni Callesa i jego brutalnej walki z religją.

Jeśli opinja społeczeństwa nie zdobywa się na takie wystąpienie, tem mniej oczywiście można się go spodziewać od rządów.

Z tego sobie zdajemy sprawę... Jest jednak w tej sprawie pewna granica, poza którą wyjść nie powinien żaden rząd, zwłaszcza, jeśli to jest rząd katolickiego państwa. Granicę tę zakreśla prosta przyzwoitość, która w tym stanie rzeczy, jaki panuje w Meksyku obecnie, nie pozwala państwom zacieśniać stosunków politycznych z rządem Callesa.

A oto wczoraj podał nasz warszawski korespondent wiadomość, że rząd polski wysyła po raz pierwszy do Meksyku swego przedstawiciela i w ten sposób inauguruje ścisły stosunek dyplomatyczny Polski i Meksyku.

Ojciec św. mówił o „sprzysiężeniu milczenia“. **Krok Polski jest czemś gorszem, niż milczenie...** A opinję katolicką razi tem bardziej, że jeszcze przed paru dniami sfery popierające rząd, reklamowały dobre rzekomo stosunki obecnego szefa rządu ze Stolicą Apostolską.

Jeśli ustanowienia własnej placówki w Meksyku wymagały interesy polskie, to chcielibyśmy je znać, by módz stwierdzić, czy uzyskane przez to korzyści równoważą zło wyrzadzone, zapewne bezwiednie, katolicyzmowi.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywoła krok rządu polskiego w świecie katolickim!

Znów Action Française.

Zjazd Kardynałów i Arcybiskupów Francji wysłał w dniu 7 b. m. do wszystkich biskupów oświadczenie, w którem daje wyraz swemu ubolewaniu, że kierownicy i zwolennicy Action Francaise zachowują w dalszym ciągu swe buntownicze stanowisko wobec autorytetu Kościoła. Kardynałowie i Arcybiskupi protestują przeciw „kłamstwom Action fr., obrażającym codziennie Stolicę Apostolską i Ojca św.“ i nawołują do poddania się autorytetowi najwyższemu.

O. Billot wysłał dnia 2 b. m. na ręce ks. du Passage, dyrektora czasopisma „Etudes“ do opublikowania list, w którym zaznacza, że wobec nieprzewidzianych okoliczności, po raz pierwszy czuje się zobowiązanym przerwać milczenie. Czyni to dlatego, że niektórzy z przywódców „Action fr.“ powołują się na niego. Badając jednak swe sumienie jaknajdokładniej, nie znajduje nic, coby mogło usprawiedliwić ich imputacje, ponieważ od samego początku przykrych tych zajść, których jesteśmy świadkami, odpowiadałem zawsze, czy to ustnie, czy to pisemnie, wszystkim tym, co się mnie radzili, by nie tylko unikali wszelkich pozorów niesubordynacji, albo buntu, ale by **nawet uczynili ofiarę ze swych idei partykularnych** i by je dostosowali do rozkazów Ojca św. Ja sam zastosowałem się, jako pierwszy, do tego wymagania. To jest życzeniem, albo raczej prośbą 83-letniego starca, który wkrótce ma stanąć przed sądem Bożym i nie chciałby odpowiadać przed Sędzią za dusze swych braci“. (KAP.).

P. W. Korfanty wejdzie do Sejmu.

B. pos. Wojciech Korfanty wybrany we wszystkich okręgach śląskich do Sejmu oraz do Senatu zatrzyma, jak donosi „Polonia“, mandat do Sejmu z okręgu Rybnik—Pszczyna—Cieszyn. Z okręgu katowickiego wejdzie do Sejmu b. pos. Wojciech Sosiński, a z okręgu Król. Huta—Lubliniec dr. Władysław Tempka. Do Senatu wejdzie z woj. śląskiego ks. kanonik Paweł Brandys.

PRZEWODNICZĄCY OKR. KOMISJI WYBORCZEJ URZĘDUJE.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 41 nadsyła nast. komunikat: Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 41 Kraków-miasto podaje do publicznej wiadomości, że począwszy od czwartku dnia 15 marca br. urzędować będzie w gmachu Sądu okręgowego karnego przy ul. Senackiej I. p., biuro Nr. 73, dokąd też w sprawie ewentualnego protestu względnie w innych sprawach z przeprowadzonemi wyborami w okręgu wyborczym Kraków-miasto w związku pozostających zgłaszać się należy między godziną 10 rana a 14 popoł.

Na ziemiach Rzpltej.

Tragedja w kopalni węgla.

W Golonogu na kopalni „Baśka“ na Górnym Śląsku wybuchły gazy, które stały się przyczyną śmierci 4 górników, zjeżdżających do szybu w rannych godzinach. Zabiegi lekarskie spełzły na niczem. Górnicy zostali zatruci gazami wydobywającemi się z chodników szybu.

75 tysięcy kalek w Polsce.

Według danych urzędowych mamy w Polsce ślepych 16.144 (6.4 na 10 tysięcy ludności), głuchoniemych 33.866 (13.3 na 10 tys.), bez kończyn 24.995 (9.8 na 10 tys.). Najmniej ślepców jest na Śląsku Cieszyńskim (2.7 na 10 tysięcy), najwięcej w województwach wschodnich (9 na 10 tys.). Najmniej głuchoniemych mają województwa zachodnie (Poznańskie i Pomorze (11 na 10 tys.), najwięcej województwa południowe (19.4 na 10 tys.). Najmniej kalek bez kończyn mają województwa centralne (8.6 na 10 tys.), najwięcej województwa wschodnie (13.2 na 10 tys.).

HANIEBNE SPROFANOWANIE KRZYŻA.

Białostocki sąd okr. skazał onegdaj na rok więzienia inspektora szkolnego Nowakowskiego i nauczyciela Kozerę, za strzelanie do krzyża, który miał służyć Nowakowskiemu za cel. Haniebna ta profanacja zdarzyła się we wsi Góra pod Białymstokiem, w obecności nauczycielek.

—o—

PREZYDENT RZPLITEJ ODZNACZONY NAJWYŻSZYM ORDEREM BUŁGARSKIM. Król Borys nadał Prezydentowi Rzplitej Ign. Mościckiemu wielki narodowy order św. Cyryla i Metodego, zaś marsz. Piłsudskiemu wielki krzyż orderu św. Aleksandra z mieczami. Minister pełnomocny Bułgarji w Warszawie dostał polecenie wręczenia osobiście orderów.

RADA GMINNA W N. TARGU ZOSTANIE ROZWIĄZANA? Jak donosi AW., w najbliższych dniach zostanie rozwiązana przez władze Rada Gminna w Nowym Targu, gdzie funkcje burmistrza sprawuje od 20 lat p. Rajski. Z kandydatów, na komisarza rządu wymieniany jest wiceburmistrz w Nowym Targu p. Chodorowicz.

ŚMIERĆ CADYKA Z OSTROWCA. W Ostrowcu, wojew. kieleckie, zmarł głośny cadyk, na którego pogrzeb przybyli cadycy z całej Polski i około 40 tysięcy chasydów. Zmarły cadyk 74-letni Majer Jechiel słynął z ascetycznego życia. Od 40-tu lat zachowywał surowy post. Żywił się wyłącznie mlekiem i to dopiero po zachodzie słońca.

DWA LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO. Sąd Okr. w Łodzi skazał ostatnio świadków W. Butlera i K. Lachowicza na dwa lata ciężkiego więzienia za fałszywe zeznania złożone pod przysięgą w procesie o pobicie Zenona Fijałkowskiego przez swego gospodarza.

GIMNAZJALISTA ODBIERA SOBIE ŻYCIE. W gmachu gimnazjum męskiego w Suwałkach uczeń 7-klasy tegoż gimnazjum, Teodor Bołondź, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

Z BRONIĄ ZAWSZE OSTROŻNIE! Mieszkaniec wsi Szuszalewo pow. sokólskiego, Eust. Kowalewski strzelał ze sporządzonego przez siebie pistoletu. Z powodu zbyt silnego ładunku nastąpiło rozerwanie lufy. Kowalewski został ciężko ranny w głowę odłamkiem lufy i zmarł.

NADUŻYCIA W POZNAŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. W Poznaniu aresztowany został starszy asesor kolejowy, Oskar Fillingier za defraudację 70 tys. zł., które miały być wypłacone ochronce w Skalmierzycach. Fillinger oskarżony jest o cały szereg innych nadużyć w okresie prezesury w Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej p. Dobrzyckiego.

Z całego świata.

500 osób utonęło w falach.

PRZERWANIE TAMY WODNEJ POD LOS ANGELES.

Z powodu trzęsienia ziemi w Kalifornji pod Los Angeles zawaliła się tama rezerwoaru wodnego, znajdującego się w kenjonie St. Francisquito w odległości 40 mil na północ od Los Angeles. **Masy wody, uwolnione w ten sposób płyną szerokim strumieniem po równinie.**

W związku z zawaleniem się tamy i spłynięciem masy wód na równinę **zginęło podobno w miejscowości Kemp 150 robotników.**

Według cyfr. podanych przez superintendenta policji w Los Angeles i pogotowie ratunkowe **katastrofa zerwania tamy św. Franciszka pociągnęła za sobą śmierć około 500 osób.**

Jak donoszą inne źródła — przyczyną katastrofy zalewu było podmulenie góry, na której opierała się zachodnia część tamy. Część góry runęła, otwierając wolną drogę masom wód zebranym w rezerwoarach przeznaczonych dla dostarczania wody do San Francisco.

Szlakiem Nungessera.

Wczoraj angielski lotnik Hinchliffe wyleciał w celu dokonania przelotu transatlantyckiego. Hinchliffe ma ze sobą jednego towarzysza. Monoplan jego nazywa się „Endeavour“.

Straż nadbieżna w Nizzenhead na południowo-zachodniem wybrzeżu Irlandji zauważyła samolot przypominający we wszystkich szczegółach samolot pilota Hinchliffe, który koło Croockhaven dotarł do otwartego Atlantyku i poszybował w kierunku Ameryki.

—o:o—

Włosi ruszają do bieguna.

Do Oslo przybył prof. Nobile, brat lotnika włoskiego, Humberta, w celu zorganizowania włoskiej wyprawy na biegun północny. Profesorowi Nobile towarzyszą znany podróżnik polarny de Martiano oraz kapitan de Albini. Wyprawa ma wyruszyć natychmiast do Szpicbergów, gdzie ma czynić ostatnie przygotowania do wyprawy.

ZGON JEN. BOBRYŃSKIEGO. W Paryżu zmarł na emigracji były jenerał-adjutant dworu rosyjskiego, hr. Jerzy Aleksandrowicz Bobrynskij. Podczas wojny światowej hr. Bobrynskij był z ramienia rosyjskich władz okupacyjnych jenerał-gubernatorem we Lwowie.

60 STOPNI MROZU NA KAMCZATCE! Jak donoszą z Petropawłowska, mrozy na Kamczatce doszły do nienotowanej dotychczas wysokości. W niektórych okolicach zanotowano temperaturę 60 st. mrozu. Wskutek tak silnego zimna zwierzęta giną masowo.

NA STRAŻY BRENNERU. W miejscowości Sterzing w południowym Tyrolu, na włoskiej granicy Brenneru, czynione są przygotowania do budowy wielkiego wojskowego portu lotniczego. Port ten ma być zbudowany, jako obrona granicy Brenneru.

KRÓL AMANULLAH W ANGLJI. Jak donoszą z Londynu, parę królewską Afganistanu witano bardzo uroczyście w chwili przyjazdu do portu Dover. Już w połowie drogi z Calais do Dover, parowiec, wiozący króla afgańskiego z żoną, spotkały cztery torpedowce angielskie i pięć aeroplanów wojskowych. W chwili przybicia do portu baterja nadbrzeżna oddała salwę honorową. Król Amanullah, po wylądowaniu, dokonał przeglądu gwardji, poczem wraz z królową i świtą odjechał do Londynu. Towarzyszy im książę Walji. W Londynie przygotowano już specjalne przyjęcie, w którem weźmie udział król Jerzy z królową oraz mężowie stanu.

MIASTO PRZESTĘPCÓW MODLI SIĘ O RATUNEK. W Chicago, zwanem „miastem przestępców“ odprawiają się ostatnio we wszystkich protestanckich świątyniach miasta uroczyste modły o pomoc Bożą przeciw strasznemu zepsuciu obyczajów w Chicago. Podobno około 100 tys osób bierze dziennie udział w tych nabożeństwach.

SYN PREZYDENTA CHILE KOMUNISTĄ. W Sant Jago zlikwidowano onegdaj spisek komunistyczny mający na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego. Wśród aresztowanych 40 osób znajduje się syn b. prezydenta, Alessandri. Również były minister higjeny dr. Santossales, znajdujący się w Europie, ma być zamieszany w tę sprawę.

JESZCZE JEDNA OFIARA RADU. Z Paryża donoszą o nowym wypadku ciężkiego kalectwa spowodowanego gryzącą wysypką radową, któremu uległ dr. Sorbet, studjujący właściwości radu. Nieszczęśliwy, któremu amputowano już dawniej prawą rękę, musiał się poddać amputacji i lewej ręki. Rad jak wiadomo, oddaje z jednej strony wielkie przysługi ludzkości jako środek leczniczy, z drugiej jednak pochłania liczne ofiary z uczonych, którzy poświęcają się jego badaniu.

ŚMIERTELNY WYPADEK LOTNICZY. — Z Londynu donoszą o śmiertelnej katastrofie, której ofiarą padł znany i zasłużony z czasów wojny światowej lotnik angielski por. Kinkead podczas próby osiągnięcia nowego światowego rekordu szybkości na hydroplanie. Z niewiadomej dotychczas przyczyny, w chwili osiągnięcia wielkiej szybkości, płatowiec stracił równowagę i runął w morze. Należy przypuszczać, że lotnik został zabity w chwili zderzenia się z powierzchnią wody. Tragiczna śmierć por. Kinkead'a wywołała w kołach lotniczych Anglji i zagranicą głębokie poruszenie.

SKAZANY ZA ORYGINALNE WYRAŻENIE NIEZADOWOLENIA. Jak donoszą dzienniki angielskie, korespondent pewnego pisma hinduskiego, który podczas obrad Zgromadzenia ustawodawczego w Delhi rzucił walizkę na ministra finansów, został skazany na karę pieniężną w wysokości 250 rupji, względnie na 3 miesiące więzienia.

Katolicy Indyj Niderlandzkich nie wejdą do parlamentu.

Katolicy Indyj Niderlandzkich nie zdołali, mimo petycji i protestów, uzyskać reprezentantów w parlamencie. „Białych“ katolików jest 35.000, a 70 000 kolorowych.

Indje Wschodnie Niderlandzkie to naogół kraj bardzo bogaty; zamieszkuje go 49 miljonów ludności. Dla Holandji są one tem, czem Kongo dla Belgji. Katolicyzm walczy tam jeszcze z wielu uprzedzeniami i trudnościami, ale pomimo tego się rozwija, tak, że widoki na przyszłość są jak najlepsze. (Fides).

—o—

35 000 nawróceń w r. 1927 w Indjach.

Rocznik katolicki na r. 1928 dla Indyj, który ukazał się świeżo (wydany przez **Good Pastor Press** w Madrasie), wykazuje, że w 38 diecezjach indyjskich nawrócono 34.318 pogan. Brak danych z ośmiu jeszcze diecezyj, tak, że ogólna liczba przewyższy 35.000. W r. 1926 przyjęło wiarę katolicką tylko 3.555 osób.

Katolików w Indjach i Cejlonie jest obecnie 3.241.744, z czego w samym Cejlonie 385.507. W ostatnich pięciu latach powiększyła się liczba katolików tamże o 272.000 dusz. W Cejlonie jest 261 księży katolickich, a w Indjach 3.135. Z tych ostatnich 1.504 znajduje się w syryjskiej diecezji w Goa, Kochinchinach, Damaun i Majlaporze. Kapłanów przybywa rocznie przeciętnie 65. Wykaz ten napełnia nas nadzieją pomyślnego rozwoju katolicyzmu w tych krajach. (Fides).

Ze Starego Sącza.

Refleksje powyborcze. — Z Koła T. S. L. — Żałoba u Sióstr Klarysek.

Be-Be i P. P. S. licytowały się na terenie naszego miasteczka bardzo żywo. Wiece nru 1 i 2 przybierały nieraz temperaturę wysoką. W ostatnim czasie przed wyborami pokazał się dwukrotnie kandydat nr. 30, Stadnicki, zwrócił się do miejscowych cechów i pobił Be-Be i P. P. S. w dniu 4 bm., uzyskując najwyższą ilość głosów. Pokazuje się, że mieszczaństwo tutejsze stanowi dużą siłę, tylko niezorganizowaną. Potrafiło przeciwstawić się burmistrzowi Szayerowi, popierającemu całą siłą pary Be-Be i odebrało mu w dniu 4 bm. laury zwycięstwa, którego był pewny. — Lista nr. 25 Polskiego Bloku Katolickiego mało tu była znaną, a ci, którzy z nią się zapoznali, byli informowani przez największych jej wrogów, niezostawiających suchej nitki na Piaście i Ch. D. Mimo to **padły na 25 w dniu 4 bm. 73, a 11 bm. 142 głosy.** W okresie przedwyborczym nie mieliśmy tu ani jednego wiecu z Piasta i ani jednego z Ch. D. Agitacji za listą 25 nie było.

Koło T. S. L. zmieniło na ostatniem Walnem Zebraniu zarząd. Walne Zebranie skupiło zaledwie piątą część członków. Dzięki temu udało się pewnej grupie przeprowadzić wybory po swej myśli i pozbyć się z zarządu tych członków, którzy pracowali od szeregu lat w T. S. L. Zostali sami nowicjusze. Jeśliby chodziło o polityczną ocenę zmian w Kole TSL., należałoby je ocenić jako sukces sanacji z pod znaku Be-Be.

Starożytny klasztor Sióstr Klarysek okrył się żałobą w dniach ostatnich. Zmarła Ksieni klasztoru, Marja Franciszka Kruszyńska. Pogrzeb odbył się 13 bm. Wzięło w nim udział miejscowe i okoliczne duchowieństwo z ks. dziekanem Dagnanem i wicedziekanem Wirmańskim na czele. Liczna rzesza wiernych towarzysząca — mimo zimna — zmarłej na cmentarz w dniu powszednim świadczyła o wielkiem przywiązaniu tutejszej ludności do sanktuarjum Bł. Kingi, Patronki Sądeczyzny. — Niech odpoczywa w pokoju! — Mem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Bitwa pod Grondami i Borowem.

Uspokojenie sztabu. — Zwycięski atak nocny. — Klęska Rosjan.

IV. Dotarliśmy już zupełnie po ciemku **do obozowiska Madjarów**, którzy bardzo gościnnie uraczyli nas gorącym gulaszem i kilku szklaneczkami dobrego grogu, poczem pogawędziwszy trochę z nimi i zostawiwszy u nich nasze konie wierzchowe, poszliśmy dalej pieszo, świecąc sobie latarką elektryczną i stanęli o dziewiątej wieczorem, zupełnie już po ciemku, na stanowisku bojowem mego sztabu. Tam zawinęliśmy się w płaszcze i rozłożyli jak kto mógł pod drzewami, przy aparatach, aby z pokrzepionemi nieco siłami stanąć za jakie dwie godziny do roboty. Zdrzemnąłem się op: y o jakiś pień, wśród kompletnej ciszy zalegającej cały las, lecz niebawem obudził mnie księżyc wschodzący w pełni nad nami. Myśl, że za chwilę rozpocznie się walka zainicjowana tak samodzielnie moją własną decyzją, a rozstrzygająca zapewne o utrzymaniu pozycji całego frontu, napełniała mnie pewnem wewnętrznem podnieceniem. Odczuwałem wówczas wrażenia myśliwego, który przygotowawszy odpowiednio obławę na grubego zwierza, z bijącem sercem wyczekuje na swem stanowisku rezultatu tych zabiegów, nie bacząc na żadne niebezpieczeństwo, a jedynie oto niespokojny, by zwierz nie uszedł mu z matni. Wspomnienie sromotnego popłochu, jakiego byłem co dopiero świadkiem w czasie popołudniowego ostrzeliwania oraz świadomość szkód moralnych i materjalnych wynikłych z tego dla dywizji, napełniały mnie chęcią odwetu, a kłopotałem się o to jedynie, by przeciwnik nie potrafił wyślizgnąć się nam jeszcze lub wcześniejszem swojem uderzeniem nie zechciał popsuć mi szyków.

Dlatego oczekiwałem z niecierpliwością hasła do walki, to jest ataku strzelców, znajdujących się po lewej stronie od mego stanowiska i ostrą lornetą starałem się przeniknąć białawe opary podnoszące się przedemną z doliny rzeczki Chodla, fantastyczne w silnem oświetleniu pełni księżyca. Wyszedłem nawet poza lasek osłaniający nas, by móc lepiej nadsłuchiwać, lecz nic nie mąciło jeszcze tej nocnej i jakgdyby szczególnie solennej ciszy, zawieszonej nad oświetlonym przez księżyc pogodnym krajobrazem, terenem mającego nastąpić niebawem krwawego spotkania.

Staliśmy tak chwilę wraz ze Skrzyńskim, który za mną podążył, gdy od strony austrjackich oddziałów, na południowem zboczu pagórka, wyłaniać się poczęła jakaś postać szczególniej wydłużona, niosąca na głowie jakgdyby wieńce jelenie. Po chwili poznaliśmy w tej zjawie mego oficera ordynansowego, por. Biesiadeckiego, który założywszy gałąź świerkową na czapkę, udekorowany tym symbolem bojowym, powracał dzielnie do nas po przejściowem zawieruszeniu się wraz ze sztabem dywizji podczas ostrzeliwania Radłowa. Dowiedziałem się przez niego, że po owem gwałtownem „zerwaniu“ wszelkich połączeń tak z frontem, jak i z sąsiadami, dowództwo dywizji zdołało wycofać się szczęśliwie do lasu koło Ludwinowa i zamierza pozostać na razie w tamtej okolicy, ale nie mając od nas żadnych wiadomości mocno jest zaniepokojone tem, co się na froncie stało i tem, co dziać się jeszcze będzie. Nie chcąc pomimo wszystkiego pozostawiać sztabu dywizji nadal w tej niepewności, kazałem por. Biesiadeckiemu wracać zaraz do niego znaną mu już drogą i zawiadomić, że cały front dywizji pozostał dotąd nietkniętym, ale że wobec tak wyraźnie gotującego się rosyjskiego natarcia musiałem zarządzić odpowiednią kontrakcję, do której przygotowania są w pełnym toku i która lada chwila już się rozpocząć powinna. Prosiłem też, by dowództwo nie kłopotało się nami i czekało spokojnie do rana oraz obiecałem, że zaraz po załatwieniu się z nieprzyjacielem do niego przybędę.

Wiadomości te zostały podobno przyjęte przez sztab z wielkiem zadowoleniem, bo wyjaśniały mu sytuację mroczną dla niego dotąd zupełnie, a zarazem zwalniały go jeszcze na czas jakiś od wszelkiej bezpośredniej odpowiedzialności.

Tymczasem my oczekiwaliśmy na wzgórzach pod Grondami w coraz większem napięciu na rozpoczęcie akcji, a gdy zegarek mój wskazał północną godzinę westchnąłem z głębi serca do Boga, by dał korzystny wynik naszemu przedsięwzięciu i pozwolił rozpoczynający się właśnie dzień 5 września walnem zaznaczyć zwycięstwem.

Nasłuchując uważnie z kierunku od Chodla, położonego na lewo od nas, usłyszałem wkrótce łoskot salw karabinowych, przecinający raptownie dotychczasową nadzwyczajną ciszę nocną. Niebawem wzmagać się począł gwałtownie grzechot ręcznej broni oraz terkanie karabinów maszynowych, świadczące niezbicie o tem, że mężni **strzelcy wadowiccy, wsparci bataljonem krakowskiej dwudziestki, rozpoczęli już swą krwawą robotę.** Nie chcąc zostawiać ich dłużej bez pomocy wydałem obu grupom artylerji krótki rozkaz otwarcia ognia. Już w kilka minut po północy szum i świst pocisków haubicowych, przelatujących ponad naszemi głowami zlał się z hukiem armat i grzmotami pękających granatów i szrapneli w jeden piekielny koncert, zagłuszający niemal zupełnie terkot mitraljez i grzchot karabinów. Salwy rosyjskie ustały zupełnie, natomiast odezwała się ich baterja pojedyncza mniejszego kalibru, ustawiona gdzieś bardzo blisko nas, złożona, jak to później skonstatowaliśmy, z towarzyszących piechocie górskiej armatek, i poczęła traktować nasz odcinek leśny takim gradem pocisków, że musieliśmy ukryć się chwilowo wszyscy w głębokim rowie na kraju lasu, gdyż odstrzelane gałęzie padały niezmiernie gęsto i czyniły pobyt pod drzewami zupełnie niemożliwym. Niebawem usłyszeliśmy silny zgiełk bitwy także i z prawej strony, było więc oczywistem, że **główne siły 20 pułku piechoty wyruszyły już także do decydującego natarcia i to może nawet nieco zbyt wcześnie.** Zarządziłem zatem oddanie jeszcze tylko kilku ostatnich salw z haubic polowych na wieś Grondy i na tę okolicę, z której odzywała się właśnie owa tak blisko stojąca rosyjska baterja, poczem obawiając się narażenia atakującej piechoty, która następowała obecnie już i również od wschodu, kazałem przenieść cały ogień działowy aż na dolinę koło Borowa, i zmieniając kilkakrotnie dystanse, zasypywać ją jeszcze ogniem przez minut parę.

Rachuby moje urzeczywistniły się jak najdokładniej. Rosjanie byli rzeczywiście gęsto stłoczeni w stosunkowo wąskiej dolince Chodla celem wykonania ataku z brzaskiem następnego dnia, **a niespodziewany napad** z obu stron i ogień armat oraz karabinów maszynowych bijący ze wszystkich prawie kierunków, **spowodował u nich niebywałe zamięszanie** i wzajemne skutkiem tego ostrzeliwanie się ich odziałów. **Ponieśli oni też rzeczywiście ogromne straty**, jak nam to później pojmani jeńcy opowiadali, a ich karabiny maszynowe, poustawiane na dachach domów we wsi Grondy w celu ostrzeliwania nas z góry, spaliły się niemal wszystkie w naszych oczach wraz ze swą obsługą, bo gwałtowne ostrzeliwanie nie dozwoliło na gaszenie pożaru. Obserwowaliśmy to wszystko dokładnie przez szkła, gdyż dystans dzielący nas od wsi wynosił zaledwie tysiąc kroków, lecz niestety wszelki ratunek nieszczęśliwej wsi był niemożliwy z powodu gradu kul, jaki tam padał.

Gen. Tadeusz Rozwadowski.

Rzeczy ciekawe.

Kostjum Franciszka Józefa na sprzedaż

„Prawdziwa okazja, kostjum podróżny z doskonałego sukna, solidny, podbity włosiem wilczym, należący kiedyś do cesarza Franciszka Józefa, natychmiast do sprzedania“.

Takie ogłoszenie wisi od kilku dni w oknie sklepu tytoniowego w Wiedniu, należącego do p. Kahane. Przed oknem gromadzą się tłumy ciekawych. Zapytany, w jaki sposób stał się właścicielem kostjumu, Kahane oświadczył co następuje: „Dawny adjutant cesarza, hr. Paar, znajdujący się obecnie w nędzy, sprzedał mi ten kostjum, jak również miednicę, którą cesarz ofiarował mu w prezencie. Za kostjum cesarski w doskonałym stanie, żądam 60 dolarów; za taką sumę sprzedałbym i miednicę; uprzedzam tylko kupujących, że miednica jest bardzo mała; dziwię się nawet, jak stary cesarz mógł w niej umyć ręce.

Dotąd p. Kahane nie znalazł amatorów na cesarskie pamiątki.

Ruch wydawniczy.

KAZIMIERA ALBERTI. „Tatry, Narty, Miłość“. Powieść. Wydawnictwo Hyperjon w Warszawie. Str. 162.

A. CONAN DOYLE. „Ostatnia galera“. Zbiór nowel. Przekład Bronisława Falka. Warszawa „Rój“. Str. 220.

„ŻYCIE PRAKTYCZNE“. Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz“ (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99) ukazał się 35-ty zeszyt „Życia Praktycznego“ p. t. „Ciasta Wielkanocne“ w opracowaniu p. Elżbiety.

TRZECI ALMANACH „ŚWIATA KOBIECEGO“ na rok 1928, str. 184, wyszedł nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie i zawiera następującą treść: Witwicki: Jak czytać warto; Kazimiera Alberti: Kwiaty dzieciństwa; Marja Dąbrowska: Goniec; Wacław Filochowski: Świt dzień i noc; Zofja Nałkowska: Szczęście zwierząt; Maurycy Magre: Z księgi rozkwitających lotosów, przekład Marji Niklewiczowej; Beata Obertyńska: To słowo; Marja Pawlikowska: Fragment końcowego aktu „Braci sjamskich“; Ewa Szelburg: Buon Pastore; Maryla Wolska: Kurant; Aurelja Wyleżyńska: Pochwała samotności; Mieczysław Treter: O kobietach artystkach; Stan. Wasylewski: Odbudowa grzeczności; Helena Filochowska: Wachlarz; Janina Kilian-Stanisławska: O prawdziwym batiku; Stanisław Machniewicz: Ważne drobiazgi w mieszkaniu; Irena Jabłonowska: Nasze laureatki sportowe; Efeb: Pielęgnowanie urody Część III Biust (z tablicą ćwiczeń, zdjęcia fotograficzne z natury). — Wonności w nowoczesnem wyrafinowaniu; Anna Fryze: Modne roboty ręczne z 12 tablicami. Z. Kulczycka: Organizacja gospodarstwa domowego. Farbowanie w domu. Najłatwiejszy sposób malowania materjałów. Inż. Józef Lipsz: Czyszczenie plam. Całość zdobią prześliczne ilustracje J. Kilian-Stanisławskiej, Ksawerego Koźmińskiego i Andre Sikorskiej. Okładkę proj. J. Norblin.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę naszemu kochanemu Bratu i Wujowi ś. p.

Ks. JANOWI OLEKSIKOWI

proboszczowi w Podegrodziu

a przedewszystkiem Przewielebnemu Ks. Prałatowi Łazarskiemu z Limanowej, Przewielebnemu Ks. prepozytowi z Nowego Sącza Mazurowi, Zakonowi OO. Jezuitów z Nowego Sącza, Kierownictwu Szkoły żeńskiej Gospodarstwa Wiejskiego w Podegrodziu, P. T. Nauczycielstwu parafji Podegrodzie, jakoteż licznie uczestniczącej P. T. Publiczności składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać

Siostra z Rodziną.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy naszej nieodżałowanej pamięci Mężowi i Ojcu ś. p.

JANOWI KOSMANOWI

emerytowanemu Dyrektorowi szkoły

oddali ostatnią przysługę jak również tym, którzy w tak ciężkiej dla nas chwili nieśli nam słowa pociechy składamy tą drogą staropolskie Bóg zapłać.

Rodzina Kosmanów.

Nowy Sącz w marcu 1928.

Rada Nadzorcza
Akcyjnego Banku Hipotecznego

w myśl par. 54, 56 i 57 statutu zawiadamia, że 60 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie w sobotę **21 kwietnia 1928 r. o godzinie 10-tej rano.**

Termin zgłoszeń akcyj celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu **upływa 6 kwietnia br.**

Z liryków Katulla.

ELEGJA NA ŚMIERĆ WRÓBELKA.

Zapłacz Wenero! Płaczcie Kupidyny
I wy, co piękność wdzięku miłujecie!
Umarł wróbelek, przyjaciel jedyny
Mojej kochanki... Nie masz go na świecie!

Małego trzpiota szukałbyś daremnie.
Wspomnienie o nim tylko łzy napotka,
Nocy go wiecznej pochłonęły ciemnie
I już nie wróci ta ptaszyna słodka.

A tak zabiegał koło swojej pani,
Ćwierkał figlarnie i skakał dokoła
I tyle wdzięku czułego miał dla niej
I każdy smutek umiał spędzić z czoła.

Że radość dzisiaj z nim umarła wszelka,
Mówią łez pełne oczy mej dziewczyny...
Żadna już siła nie wskrzesi wróbelka!
Zapłacz Wenero! Płaczcie Kupidyny!

Przekład JANA PIETRZYCKIEGO.

Teatr.

Występ S. Jaracza w „Bagateli“.

Przyjechał znów do Krakowa ten niespokojny aktor, wieczny tułacz teatralny, jeden z wymierającej już chyba rasy cyganów z bohemy artystycznej, co chodzili w potarganych portkach, a myśleli o gwiazdach. Człowiek dziwny i nerwowy o wielkim talencie i inteligencji, Stefan Jaracz.

Wybrał sobie na występ tragifarsę p. t. „Samson i Dalila“ Svena Langego. Sztukę nieprawdopodobną, antyczną wprost, z szaleńcem, który warjuje z powodu straconej miłości i ze strzałem rewolwerowym na końcu! Niewspółczesna ta tragikomedja, ponura, wstrząsająca, realistyczna, przypominająca czasy Przybyszewskiego i jeszcze dawniejsze, budzi uczucie niemal groteskowe. Na szczęście wśród wypełnionej sali utrzymała słabą sztukę na groźnym koturnie zastanawiająca kreacja Jaracza.

Może jakaś tragedja zawisła nad osobą tego artysty. Jeździ po miastach tu i tam, zdzierając za każdym razem kawałek ze siebie. Gra całym sobą w sposób przejmujący i ostry. Jest jakby obcy publice i nienawidzący, a w istocie chowa w kieszeni ciepły uśmiech i prosty, ludzki wybuch nagłego szczęścia. On jeden ożywił i przeraził tę sztukę o wstrząsających akcesorjach i fatalnym, niepotrzebnym trzecim akcie.

(mafarka).

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie?

Zeznania świadków w procesie mężobójczyni.

Wczorajsza rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Kazimierze Trzetrzewińskiej oskarżonej o zamordowanie męża rozpoczęła się od dalszego słuchania świadków. Dyrektor robót publ. w Krakowie b. wiceminister inż. **Dudek** zeznaje, że w latach 1923 i 1926 była oskarżona dwukrotnie w jego biurze i prosiła go o przeniesienie męża z Wadowic do Krakowa. Trzetrzewińskiego uważał świadek za **bardzo zdolnego inżyniera**, nadającego się do prowadzenia najtrudniejszych prac inżynierskich. Na skutek doniesienia żony dyr. Dudek zarządził kontrolę jego prac, która nie wypadła bardzo korzystnie. Skonstatował **pewne niedokładności**, które jak się następnie dowiedział, miały pochodzić **z powodu depresji w jaką popadł**, wskutek złego pożycia małżeńskiego. O złem jego prowadzeniu się nic nie słyszał.

Ponieważ inż. Trzetrzewiński znajdował się w stanie zupełnego załamania psychicznego świadek nie mógł uwzględnić prośby oskarżonej co do przeniesienia, bo jakkolwiek była na kresach wolna posada kierownika, to właśnie na tę posadę Trzetrzewiński się nie nadawał, właśnie z powodu swego stanu psychicznego. W latach 1926 i 1927 **były jakieś nieprawidłowości kasowe, których przyczyną były wyjazdy śp. Trzetrzewińskiego do Krakowa**, ale o kogo tu chodziło, czy o oskarżoną czy też o inną kobietę, nic świadkowi nie wiadomo.

Św. Michnicki, właściciel cukierni w Wadowicach zeznaje, że do cukierni przychodziła Trzetrzewińska z córką dość często, zachowywały się skromnie. Również i śp. Trzetrzewiński przychodził, ograniczał się do wypicia 1—2 kieliszków wódki. Byłem raz świadkiem — mówi p. Michnicki — gdy w moim lokalu oskarżona zrobiła wyrzuty swemu mężowi, że ustawicznie przebywa w towarzystwie swych kolegów i starała się go od tego towarzystwa odciągnąć.

Córka Trzetrzewińskiej p. Treville była panienką skromną, spokojną, natomiast matka jej, t. j. oskarżona robiła wrażenie **kobiety wyzywającej**. Śp. Trzetrzewiński był w ostatnich czasach bardzo przygnębiony. Po jego śmierci wszyscy go szczerze żałowali — **opinia zaś wskazywała na oskarżoną jako sprawczynię śmierci denata.**

Św. Samuel Brenner, stwierdza, że śp. Trzetrzewińskiego widział ostatniej nocy. Denat idąc z żoną do domu wstąpił do jego lokalu i zabrał ze sobą flaszkę piwa. Żona oczekiwała go wtedy przed sklepem.

Św. Zembatówna była krawcową w domu oskarżonej, szyła suknie dla oskarżonej i jej córki, p. Treville. Suknie te były częścią przerabiane, częścią z nowego materiału ani skromne ani wyzywające. **Śp. Trzetrzewiński był bardzo lubiany, oskarżona natomiast była osobą kłótliwą.** Często wyjeżdżała z domu, alę gdzie to świadkowi niewiadomo.

Gospodarstwa domowego Trzetrzewińska prawie nie prowadziła, najczęściej brano z restauracji 3 obiady, które miały wystarczyć na 5 osób. Nie słyszała o tem, żeby denat się zapijał, raz tylko oskarżona odezwała się do Zembatównej „mąż znowu przyszedł do domu pijany". Świadek był tem powiedzeniem bardzo zdziwiony, bo alkoholu z ust jego nie czuła. Trzetrzewiński ubierał się znacznie gorzej niż oskarżona.

Św. Trzinelowa, posługaczka, obsługiwała przez 4 lata dom Trzetrzewińskich. Mało się w domu gotowało, częściej brało się obiady z restauracji. Żadnych spostrzeżeń z życia prywatnego nie poczyniła.

Św. Karol Tomiak sąsiad Trzetrzewińskich słyszał często w nocy kłótnie między Trzetrzewińskimi, przyczem **górował głos oskarżonej.** Nigdy nie słyszał awantur między denatem a p. Treville, prócz jednego wypadku, gdy p. Treville podniesionym głosem zawołała: **„niech sobie bije swoje kochanki".**

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący oddał głos znawcom sądowym **prof. Un. Jag. dr. Wachholzowi i dr. Jankowskiemu.** Prof. Wachholz przedstawił wyniki sekcji zwłok śp. Konrada Trzetrzewińskiego. Kula rewolwerowa ugodziła denata w prawą skroń **z bardzo bliskiej odległości**, na co wskazują ślady opalenizny skóry. Wyniki sekcji wskazują na możliwość zbrodni, ale **nie wykluczają samobójstwa**, gdyż noszą cechy takiego i takiego postrzału. Prokurator dr. Kozłowski stawia szereg pytań zmierzających do uzyskania podstawy do przyjęcia wyłącznie tylko możliwości morderstwa ze względu na dalsze pytania oskarżyciela publicznego dotykające życia seksualnego małżonków obrońca dr. Aschenbrenner wnosi na zarządzenie **tajności rozprawy.** Trybunał przychyla się do wniosku obrony, a otwierając po chwili rozprawę jawną oddaje głos drugiemu znawcy **dr. Jankowskiemu.** Dr. Jankowski określa oskarżoną jako osobę umysłowo zdrową, poczytalną, **wyklucza u niej w chwili zbrodni stan jakiegokolwiek umysłowego zaburzenia**, określa ją jedynie jako osobę o charakterze histerycznym, nerwowo niepełnowartościową. **Obr. dr. Aschenbrenner** stawia znawcom szereg pytań, zmierzających do usprawiedliwienia awanturniczości oskarżonej i jej skłonności do nieokreślonych wyjazdów pobudliwością jej natury, właściwej wszystkim naturom histerycznym.

Po złożeniu przez znawców orzeczenia, **Trybunał odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego;** dziś po odczytaniu zawnioskowanych aktów, nastąpią wywoły prokuratora i obrońcy. Wyrok spodziewany jest w godzinach południowych.

Wykrycie tajnej fabryki masarskiej.

Władze sanitarne w Krakowie wykryły w ostatnich dniach nielegalną fabrykę wyrobów masarskich w domu przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 12. Tajna fabryka masarska mieściła się w czterech ubikacjach, a była własnością Stanisławy Jeziorowskiej. Komisja sanitarna znalazła tam **przeszło 150 wędzonych szynek, kilkanaście pasztetów spleśniałych i zepsutych, słoninę, wątroby, kości i t. d.** Wyroby masarskie były ulokowane w brudnych pokojach w garnkach i cebrzykach. Jeziorowska zeznała, że wyroby te przygotowywała na święta Wielkanocne celem rozsprzedaży między sfery urzędnicze (!). Organa śledcze stwierdziły, że mięso wieprzowe sprowadzała właścicielka tajnej masarni z prowincji **z pominięciem kontroli sanitarnej, co mogło łatwo spowodować przewleczenie rozmaitych chorób zwierzęcych, zwłaszcza trychiny i różycy.** Lokal opieczętowano.

Aresztowanie b. posła socjalistycznego.

We wtorek wieczór wywiadowcy policji sosnowieckiej aresztowali w Krakowie przed domem Górników przy Alei Krasińskiego b. posła z PPS. Wolickiego, idącego w towarzystwie posła socjalistycznego Stańczyka. Aresztowanie nastąpiło na polecenie władz sądowych w Pińsku, gdzie Wolicki miał wygłosić podburzające przemówienie, za co został oskarżony o zbrodnię zdrady stanu. Aresztowanego odstawiono pod eskortą do Pińska.

—o:o—

Jak wypadły wybory z województwa krakowskiego?

Na publicznem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 42 w Krakowie, odbytem w dniu 14 bm., ustalono następujący wynik wyborów do Senatu z okręgu wyborczego obejmującego województwo krakowskie: **uprawnionych do głosowania było osób 749.560, ogólna liczba głosów ważnych 423.165.** Liczby głosów ważnych oddanych na listy: Nr 1 — 172.303, Nr 2 — 82.642, Nr 3 — 13.180, Nr 14 — 16.780, Nr 17 — 21.909, Nr 24 — 4.244, Nr 25 — 110.894, Nr 33 — 888, Nr 37 — 237. Ogólna liczba mandatów senackich z województwa krakowskiego wynosi 7.

Z Polskiej Akademji Umiejętności.

Polskie wydawnictwo reprodukcyj waz starożytnych.

Związek Akademij całego świata (Union Academique Internationale) zainicjował wydanie przez Akademje reprodukcyj wszystkich znanych waz starożytnych z całego obszaru ziem, leżących nad morzem Śródziemnem, a więc: egipskich, palestyńskich, fenickich, syryjskich, małoazjatyckich, greckich, etruskich, italskich i t. d. Akademje poszczególnych krajów wydają zeszyty tej publikacji noszącej nazwę: „Vases antiques", a zawierające reprodukcje waz, znajdujących się w danem państwie. Obecnie przystępuje także Polska Akademja Umiejętności do takiego wydania reprodukcyj waz w Polsce się znajdujących. Z gorącą prośbę zwraca się ona do wszystkich posiadaczy takich waz oraz zarządzających zbiorami, w których są takie wazy, o przesłanie do niej (Kraków, Sławkowska 17) wiadomości o takich wazach z podaniem, o ile możności, ilości okazów oraz ich rodzajów, by następnie mogły być przez jej wysłannika na miejscu opisane i sfotografowane dla tego pięknego wydawnictwa.

Powódź w ul. Smoleńskiej.

Wczoraj rano pękła rura wodociągowa w ul. Smoleńsk, skutkiem czego masy wody wypłynęły na powierzchnię i zalały niemal całą ulicę Smoleńsk. Niezwykła powódź dała się we znaki szczególniej mieszkańcom suteren, gdzie woda wtargnęła w dużych ilościach tak, że musiano ją wyrzucać na gwałt wiadrami. Sytuację uratowała dopiero straż pożarna, która wspólnie z funkcjonarjuszami wodociągu miejskiego zamknęła dopływ wody i przystąpiła do wymiany pękniętej rury.

—o—

Kraków, dnia 15-go marca 1928.

Czwartek 15: św. Klemensa.
Piątek 16: św. Abrahama pust.
Piątek 16: wschód słońca o godz. 5.52, zachód o 17.46.

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA POŁUDNIOWYCH I ZACHODNICH KRESÓW ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 13 bm. — W skład nowego zarządu weszli: Dyrektor Henryk Pachoński ponownie jako prezes Towarzystwa, wiceprezesami wybrano: prof. dr. Władysława Semkowicza, prezydenta Rollego i p. Stanisława Stankiewicza z Jaworzna. Sekretarzem został dr. Kazimierz Dobrowolski, zastępcą ks. red. F. Machay, skarbniczką p. Jadwiga Maksymowiczowa, zastępcą p. Remigjusz Wiskida. Po dokonanych wyborach obradował nowy Zarząd nad programem przyszłych prac Towarzystwa.

POSIEDZENIE PEŁNEGO WYDZIAŁU KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO odbyło się w poniedziałek 12 bm. o godz. 8 wiecz. pod przewodnictwem prezesa dyrektora Jana Krzyżanowskiego. Wydział przyjął do wiadomości zarządzenia wydane przez prezesa Towarzystwa w ostatnim kwartale, zatwierdził wszystkie sprawy personalne i wysłuchał szczegółowego sprawozdania z czynności Pogotowia.

WALNY ZJAZD WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 18 marca br. według następującego porządku: godz. 9 rano: nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów; godz. 10: otwarcie Zjazdu i obrady plenarne w sali 35 U. J.; godz. 15—18 obrady w komisjach, poczem znowu obrady plenarne. — Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego (ogólny z całej Polski) odbędzie się w tym roku w Łodzi w dniach 14 i 15 kwietnia br. Szczegóły będą podane później.

KOŁO „FLOTY NARODOWEJ" W KRAKOWIE. Staraniem gminy m. Krakowa odbędzie się dziś we czwartek o 6 wiecz. w sali miejskiego Muzeum przemysłowego (Smoleńska l. 9) odczyt gen. Marjusza Zaruskiego, sekretarza generalnego K. F. N. pt. „Zadania Polski na morzu". Po odczycie odbędzie się konferencja w sprawie organizacji Koła Komitetu „Floty Narodowej" w Krakowie. Wstęp wolny.

PORADNIA ZAWODOWA. Z dniem 1 marca br. została otwartą przy Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) poradnia zawodowa, udzielająca rad i wskazówek młodzieży, która kończy szkoły ogólnokształcące i stoi przed wyborem zawodu. Przy Poradni Zawodowej istnieje pracownia psychotechniczna, zaopatrzona w cały szereg aparatów i przyrządów, służących do badania i oceny wrodzonych zdolności ogólnych i zawodowych. Pracownia psychotechniczna otwarta codziennie od 8—12, Poradnia zawodowa od 6—8 wiecz. — na razie w poniedziałki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

RELACJĘ TELEF. MIĘDZY N. TARGIEM I ST. SĄCZEM a miejscowością Kosice w Czechosłowacji, zaprowadza Dyrekcja poczt z dn. 15 bm.

REKOLEKCJE DLA PAŃ odbędą się w kościele SS. Dominikanek od niedzieli 18 do 25 bm. Codziennie nauka o godz. 6¼ wiecz. Msza św. o godz. 9-tej.

BIBLJOTEKARSTWO A BIBLJOFILSTWO. Na powyższy temat wygłosi odczyt p. Józef Korpała w Towarzystwie Miłośników Książki (Muzeum przemysłowe) dziś we czwartek o godzinie 8 wiecz. Wstęp wolny.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Faust" (przedstawienie szkolne o godz. 4 po poł., ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: „Dar Wisły" (premjera — nowość).
Czwartek: Rewja i Zapasy atletów.
Piątek: Rewja i Zapasy atletów.
Sobota: Rewja i Zapasy atletów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Marsyljanka".
SZTUKA: Wschód słońca.
NOWOŚCI: Cyrk Charlie Chaplin.
BAGATELA: Cyrk Charlie Chaplin.
UCIECHA: Wschód słońca.
CORSO: „Spryciarze".
WARSZAWA: „Upiory" z Harry Peelem.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby z „Daru Wisły" pod kierunkiem p. Krasnowieckiego i autora dobiegają końca. Sztuka, pisana wierszem osnuta jest na starej legendzie ludowej, błąkającej się dokoła norbertańskiego klasztoru rodzinnej autora ziemi proszowskiej. Premjera poetycznego dramatu Morstina odbędzie się w sobotę.

TEATR BAGATELA. W najbliższym czasie odegraną zostanie baśń fantastyczna w przeróbce A. Walewskiego we wspaniałej szacie kostjumowo-dekoracyjnej i doskonałej obsadzie p. t. „Kopciuszek".

OPERETKA NOWOŚCI. Zapasy atletów z mistrzem światowym Stanisławem Zbyszko-Cyganiewiczem na czele w Teatrze Nowości w rewji p. t. „Kto mocniejszy" odbywają się codziennie o godz. 7.30 wieczór, zdobywając rekord powodzenia; w turnieju biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich narodowości. Codziennie walczy mistrz Cyganiewicz, biorą udział trzy wylosowane pary. W niedzielę 18 bm. o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych stale atrakcyjny „Piękny Rigo".

IV KONCERT SOBOTNI w Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie (Skarbowa 2) odbędzie się w sobotę 17 bm. z okazji Tygodnia Zbiórki pod hasłem: „Wszystko dla młodzieży". Łaskawy współudział przyjęli: p. Chmielowa art. op., trio prof. Abłamowicz-Mayerowej, skrzypce solo p. Z. Sułkowskiej, wiolonczela prof. W. Deca oraz orkiestra dęta Związku pod batutą majora J. Schrevera. Początek o godz. 7 wiecz.

KONCERT „CHÓRU MEDYKÓW" przy Bratniej Pomocy Medyków U. J. pod kierownictwem prof. K. Garbusińskiego odbędzie się dnia 16 bm. w sali Krak. Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. W programie utwory K. Garbusińskiego, Lachmana, Chopina, Lipskiego oraz solo barytonowe p. J. Genyka. Początek o godz. 20.

Szybki rozwój Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Krakowskiem S. A.

Na krótki czas przed wybuchem wojny światowej uruchomiono pierwszą w Małopolsce elektrownię okręgową w Sierszy-Wodnej w celu dostawy prądu gminom i przedsiębiorstwom przemysłowym w Krakowskiem Zagłębiu węglowem.

Założycielom tej dzisiaj ważnej placówki przyświecała ekonomicznie zdrowa myśl wykorzystania dla produkcji prądu marnujących się zapasów miału węglowego kalorycznie zbyt słabego, aby go można było nawet przy ówczesnych względnie niskich stawkach transportowych przewozić koleją do pobliskich fabryk. Faktem jest bowiem, że w przeważnej ilości wypadków sprowadzanie energji z wielkiej wytwórni prądu znajdującej się nawet w znacznej odległości, lecz racjonalnie zbudowanej i opartej bezpośrednio na kopalniach węgla, kalkuluje się korzystniej niż produkcja tej energji w centralach fabrycznych.

I rzeczywiście z biegiem lat przyłączyły się do sieci elektrowni w Sierszy nie tylko średnie, lecz także wszystkie wielkie przedsiębiorstwa, znajdujące się na terenach gmin Chrzanów, Trzebinia, Siersza, Górka, Krzeszowice, Tenczynek itp., zużywające po kilka miljonów kilowatogodzin rocznie. Wskutek szybkiego wzrostu konsumcji prądu urządzenia maszynowe Zakładu w Sierszy i sieć przewodów kilkakrotnie powiększano, obecnie zaś przystąpiono do radykalnej rozbudowy, poczem Elektrownia rozporządzać będzie w najbliższych miesiącach potężną zainstalowaną mocą 32.000 kVA.

W ostatnich dniach otrzymała Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskiem uprawnienie rządowe od Ministerstwa Robót Publicznych na dostawę prądu dla dalszych 28 gmin powiatu chrzanowskiego oraz 10 gmin powiatu oświęcimskiego i przystąpiła do budowy sieci dalekonośnej do Oświęcimia o napięciu 35.000 wolt. Prawdopodobnie z początkiem lata b. r. miasto Oświęcim będzie już elektrycznie oświetlone.

Terena wzdłuż sieci dalekonośnej w powiecie oświęcimskim nadają się znakomicie do budowy wielkich fabryk z powodu taniości gruntów, licznych rzek, węzła kolejowego i bliskości kopalń, dlatego uzasadnioną jest nadzieja, że z chwilą powstania możliwości zaopatrywania się w tani prąd rozwiną się tam, tj. w pobliżu granicy górnośląskiej nowe ogniska przemysłowe.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy zwyciężymy w walce z przemysłem angielskim.

Zmagania się przemysłu górnośląskiego o zdobycie rynków północnych dla naszego węgla.

Jedną z bardziej interesujących prób zdobycia obcych rynków dla polskich towarów, jest walka przemysłu węglowego G. Śląska z konkurencją angielską o rynki bałtyckie i skandynawskie.

Pewne wyobrażenie o naszych szansach dają niżej przytoczone uwagi:

Na zmniejszenie się wydobycia węgla wpłynęła przedewszystkiem redukcja eksportu, który w styczniu wynosił 825.318 ton, w lutym zaś 794.942 tony, czyli zmniejszył się o pełne 30.000 ton. Rynki sukcesyjne, t. z. naturalne rynki zbytu importowały wprawdzie w lutym **o 19.000 ton więcej niż w styczniu** (m. in. strejk w Czechach wpłynął na zwiększenie się eksportu węgla do tego kraju), natomiast rynki nadbałtyckie, o które przemysł nasz walczy bardzo silnie z konkurencją zarówno angielską, jak i niemiecką, **wykazują spadek eksportu o 62.821 ton.** Rynki skandynawskie, które w styczniu importowały 334.000 ton, w lutym przyjęły zaledwie 283.000 **czyli o 50.814 ton mniej.** O ile bowiem eksport węgla do Danji utrzymał się na poziomie dotychczasowym, a do Norwegji z miesiąca na miesiąc nawet wzrastał, o tyle na rynek szwedzki eksport ten spadł bardzo poważnie, **bo o 56.000 ton.** Na zmniejszenie się eksportu węgla do Szwecji wpłynął do pewnego stopnia lokaut w przemyśle szwedzkim, który objął 60.000 robotników na ogólną liczbę 300.000. W związku z tem na rynku szwedzkim nagromadziły się duże zapasy węgla.

Konkurencja angieska na tym rynku — gdzie węgiel nasz zdobył sobie poważną pozycję — **coraz bardziej obniża cenę,** przez co importerzy węgla w Szwecji zachowują się z rezerwą i **nie czynią narazie żadnych zakupów.** Podkreślić warto fakt powiększenia się eksportu węgla do Norwegji, która położona jest najbliżej Anglji, a gdzie węgiel angielski dominował bezapelacyjnie; toteż przemysł węglowy G. Śląska czyni wszelkie wysiłki, aby zarówno jakością, jak i ceną węgla rynek ten częściowo opanować.

Z rynków nadbałtyckich, jako drugą grupę obok skandynawskiej, wymienić należy państwa bałtyckie, które w lutym importowały 46.000 ton węgla górnośląskiego, wobec 58.000 ton w styczniu. I tu więc zaznacza się dość poważny spadek.

Ceny węgla eksportowego w miesiącu lutym, pod wpływem konkurencji angielskiej, obniżyły się znów dość znacznie i pod koniec miesiąca kształtowały się **już poniżej 11 sh. w związku z obniżeniem cen przez Anglję.** Ostatnio właściciele kopalń angielskich wezwali związki zawodowe do współpracy w kierunku wywarcia wspólnemi siłami nacisku na rząd w sprawie obniżki taryf zarówno kolejowych, jak i portowych, dzięki czemu przemysł angielski mógłby jeszcze bardziej obniżyć ceny węgla eksportowego.

W każdym razie **sytuacja eksportowa naszego przemysłu staje się coraz gorsza, a zdolność konkurencyjna coraz słabsza.** Przemysł angielski zdobył sobie odpowiednie środki na walkę z naszym węglem kosztem robotnika, gdy tymczasem nasz przemysł pozostawiony jest własnym siłom, zyskując minimalne jeno poparcie ze strony rządu przez obniżkę taryf kolejowych.

Kopalnie węgla w miesiącu lutym starały się w dalszym ciągu rozszerzyć swoje wpływy na rynku światowym. Wymienić tu należy wysyłkę węgla, tytułem próby, do Ameryki Południowej, jak również wzięcie udziału w przetargu na dostawę węgla dla kolei belgijskich. Na przetarg ten jeden z koncernów wysłał specjalnego reprezentanta, aczkolwiek prawdopodobnie nie uda się osiągnąć dodatniego rezultatu, gdyż z jednej strony stanęły do konkursu kopalnie angielskie i niemieckie, z drugiej polskie, przyczem kopalnie angielskie zaofiarowały węgiel gruby cif port po 15.3 sh. Gdyby więc kopalnie polskie zdołały uzyskać część dostaw, musiałyby węgiel zaofiarować po cenie niższej, niż wymieniona. Tymczasem koszta dostawy z naszych kopalń do Belgji wynoszą przeszło 11 sh., czyli dla kopalni zostałoby w najkorzystniejszym wypadku za najlepszy gatunek węgla zaledwie 4 sh. Czy kopalnie polskie mimo to zdołają otrzymać część dostaw, dotychczas niema potwierdzającej wiadomości.

Lepiej nieco przedstawia się zbyt węgla na rynku wewnętrznym, zaznaczając się wzrostem o 51.000 ton, t. j. do 1.466.000 ton. Jest to objaw pocieszający, ale zarazem i anormalny w obecnej porze roku, wobec czego tembardziej obawiać się należy, iż w miesiącu marcu zbyt węgla na rynku krajowym doznać może poważnego spadku. Wzrost tego zbytu w lutym wskazywałby raczej na większe ożywienie się warsztatów pracy, a przedewszystkiem tych gałęzi przemysłu, które spodziewają się ożywienia ruchu budowlanego z nastaniem wiosny.

Czy sytuacja w przemyśle węglowym w miesiącu marcu dozna poważniejszej poprawy, trudno narazie przewidzieć. Ceny eksportowe według wszelkiego prawdopodobieństwa będą musiały uledz dalszej zniżce. **widoki eksportu do państw skandynawskich nie przedstawiają się zbyt pomyślnie** — wobec znacznych zapasów węgla na tamtejszych rynkach, a nadto oczekiwać należy ograniczenia zbytu węgla dla celów opałowych na rynku krajowym — wszystko więc wskazuje, że przemysł **węglowy w marcu będzie przeżywał poważne przesilenie.** Nie jest wprawdzie wykluczone, że w międzyczasie powstać mogą okoliczności, które nie doprowadzą do tego stanu rzeczy, narazie jednak podobnych symptomatów nie da się zauważyć.

—o§o—

Jak skarb pragnie obecnie spłacać

SWE ZOBOWIĄZANIA Z POŻYCZEK 1918/20?

W jednym z ostatnich numerów Dz. U. ukazało się rozporządzenie regulujące na nowo spłatę zobowiązań skarbowych z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918/20.

Rozporządzenie to zmienia rozporz. Prezydenta Rzplitej **z dnia 17 IX 1926 r. o konwersji zobowiązań skarbowych** (Dz. Ust. Nr. 96) w sposób następujący:

w ust. 1 art. 4: „Asygnaty i obligacje, wyszczególnione w §. 1, 2 i 3 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 274), **opłacone przy ich nabyciu złotem lub walutami pełnowartościowemi** za pośrednictwem b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub innej instytucji państwowej polskiej, a również instytucji, które dokonywały sprzedaży wzmiankowanych tytułów lub przyjmowały zapisy na nie w imieniu i na rachunek Skarbu Państwa,

będą na żądanie ich pierwotnych nabywców przerachowane według równi monetarnej wpłaconego złota lub według kursu waluty pełnowartościowej na giełdzie nowojorskiej w dniu wpłaty na wyżej podane pożyczki — przy uwzględnieniu relacji złotego do dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Obliczona w ten sposób kwota będzie wpłacona w złotych wraz z odsetkami **w stosunku 5 od sta rocznie** za czas od dnia 1 stycznia 1925 r. do pierwszego dnia miesiąca, w którym nastąpi wypłata“.

O dalsze pożyczki dla miast polskich.

Miasta b. Kongresówki chcą zaciągać pożyczkę.

Sukces jaki odniosła Warszawa w sprawie pożyczki, zachęcił i inne miasta Kongresówki do podobnego kroku.

Z inicjatywy miast obciążonych pożyczką ulenowską, zarząd Związku miast podjął u rządu starania o **pozwolenie na zaciągnięcie większej pożyczki dla miast polskich.**

Według dotychczasowych wiadomości, ministerstwo skarbu ma **odnosić się przychylnie do tego projektu,** tak, że obecnie zainteresowane miasta pragną podjąć starania o pożyczkę zagranicą.

Gdyby inicjatywa zarządu Związku miast została uwieńczona sukcesem, to główną korzyść odniosłyby z tego wspomniane miasta Kongresówki, które tak fatalnie wpadły z pożyczkami ulenowskiemi. **Pożyczka bowiem poszłaby** w pierwszym rzędzie na skonwertowanie tych długów.

Jak kosztowne są inwestycje ulenowskie, świadczy taki drobny przykład, że np. w Częstochowie opłata za wodę **wynosić będzie 1.50 zł. za metr sześcienny, podczas gdy w Warszawie cena wynosi 37 gr.**

Sytuacja hut żel. doznała poprawy.

Wytwórczość hut żelaznych ogółem w Polsce przedstawia się w miesiącu styczniu 1928 r. jak następuje: **Surówki — 59.093 ton** (przeciętnie miesięcznie w 1927 r. — 51.500 ton), stali zlewnej wyprodukowano w styczniu 1928 r. — 104.205 ton (przeciętnie miesięcznie w 1927 r. — 103.882 ton), wytworów walcowanych wyprodukowano w styczniu 1928 r. — 75.148 ton (przeciętnie miesięcznie w 1927 r. — 77.153 ton). — Liczba robotników, zatrudnionych w hutach żelaznych w styczniu **wynosiła 45.766 osób,** przeciętnie miesięcznie w 1927 r. było zatrudnionych 43.968 robotników.

W porównaniu z grudniem ub. r., wytwórczość surówki wzrosła w styczniu o 2.6%. Produkcja stalowni zwiększyła się o 9.5%, natomiast wytwórczość wyrobów walcowanych zmniejszyła się o 4.7%. W byłej Kongresówce pracuje obecnie **7 wielkich pieców, na G. Śląsku — 11.**

Naogół stan przemysłu żelazno-hutniczego przedstawiał się w miesiącu styczniu pomyślniej niż w miesiącu poprzednim. Stan zamówień w porównaniu z grudniem wybitnie się polepszył.

—o:o—

Rokowania celne z Austrja.

Austrja domaga się zniżki ceł polskich.

Jak wiadomo **w dniu dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie o waloryzacji ceł.** Wywołało ono cały szereg zastrzeżeń ze strony obcych państw, a **zwłaszcza Austrji i Czechosłowacji,** które widzą w waloryzacji groźbę naruszenia własnych interesów eksportowych.

Dużo alarmu czyni zwłaszcza Austrja, która poczyniła nawet prawne kroki w sprawie uregulowania, a raczej złagodzenia ostrza waloryzacyjnego.

Jaki będzie ich definitywny wynik, trudno już dzisiaj przesądzać. Narazie zaznacza się ze strony austrjackiej **sceptycyzm co do pomyślnych widoków toczących się rokowań.** — Mimo to przyjmują w Wiedniu, że uda się **uzyskać pewne koncesje prawdopodobnie w ramach prowizorycznego traktatu hadlowego.** Wzamian za ustępstwa ze strony polskiej gotowa jest Austrja obniżyć kilka pozycji austrjackich. Natomiast nie ma Austrja zamiaru zgodzić się na konwencję weterynaryjną z Polską przed zawarciem definitywnego traktatu handlowego z Polską.

—oo—

Nowe trudności w rokowaniach z Niemcami.

Wywołujące tyle zainteresowania rokowania z Niemcami **nie mogą jakoś posuwać się naprzód.** Jak wiadomo dla ułatwienia i przyspieszenia pertraktacji postanowiono zawrzeć narazie t. zw. traktat mały, będący pewnego rodzaju prowizorjum handlowem, a dopiero po upływie dłuższego czasu miano przystąpić do prac nad definitywnym traktatem handlowym. Tymczasem i ta metoda zdaje się zawodzić. Według ostatnich wieści zanosi się znów na nową zwłokę podjętych rokowań.

W toku rozmów pomiędzy ministrem Hermesem a ministrem Twardowskim okazało się, że omówione w Berlinie podstawy do rokowań **okazały się niedostateczne,** głównie w t. zw. małym traktacie obu stron.

Zdaje się być rzeczą łatwiejszą — zawarcie obszernego traktatu niż wytknięcie granic dla prowizorjum. Urzeczywistnienie żądań niemieckich do niestosowania dekretu o strefie granicznej w prowincjach polskich byłoby ewentualnie rzeczą możliwą do osiągnięcia **tylko w pełnym traktacie.** Obecnie mają się toczyć rozmowy między wicepremjerem Bartlem a posłem Rauscherem.

Akcje nadal zniżkują.

Na giełdzie akcyjnej **ruch nadal słaby** a zainteresowanie spekulacji skupiło się na kilku zaledwie papierach, które były zresztą przedmiotem ograniczonych obrotów **mimo zaofiarowania towaru.** Naogół znać dużą rezerwę. Z papierów, które sprzedano, Zieleniewski i Krakus **słabe w tendencji i kursie.**

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Cegielski lekko zwyżkowy. Tu obroty nieco żywsze.

Notowano: Żegluga polska 12 zł; Zieleniewski 156 zł; Siersza górnicza 13.25 zł; Krakus 20 gr; Chodorów 150 zł; Cegielski 46.50 zł; Lokomotywy 90 gr; dolarówka 70 zł.

Dolar w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł; dewiza dolarowa 8.90—8.91 zł.

Sport.

NOWYM PREZESEM ZWIĄZKU CIĘŻKO ATLETYCZNEGO W KRAKOWIE

na wczorajszem walnem zgromadzeniu Małopolskiego Związku Ciężko atletycznego w Krakowie, został wybrany Stanisław Zbyszko Cyganiewicz.

SENSACYJNY BIEG NA DYSTANSIE 5.440 KLM.

W dniach najbliższych rozpocznie się jedyny w swym rodzaju bieg długodystansowy na przestrzeni 3.400 mil ang., czyli 5.440 klm. Trasa biegu zaczyna się w Los Angeles, kończy zaś w New Yorku. Nagrody w tym biegu wynoszą 50.000 dolarów. Lista uczestników biegu wynosi imponującą liczbę 276 biegaczy. Prasa wysyła na wszystkie punkty, któremi będą biec uczestnicy, setki reporterów i fotografów. Pisma sportowe wątpią, aby można było przebiec taką przestrzeń bez szkody dla zdrowia.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek, dnia 16 marca 1928.

Kraków, (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40 Odczyt p. t.: „Ziemia śląska w twórczości Żeromskiego“, wygł. prof. A. E. Balicki. 17.20 Odczyt p. t.: „Do źródeł ukraińskiej twórczości literackiej“, wygł. prof. dr. B. Łepki. 17.45 Transmisja z Warszawy. 9.05 Transmisja komunikatu rolniczego. Godz. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy“, wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy, 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał, komunikaty. 15 Komunikaty. 16.20 Przegląd wydawnictw. 16.40 Odczyt p. t.: „O robakach u dzieci“. 17.20 Transmisja z Krakowa. Odczyt. 17.45 Transmisja z Wilna. 19.05 Komunikaty. 19.30 Odczyt. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz.

Poznań. (344). G. 13 Notowania giełdy zbożowo-towarowej. 13.15 Koncert południowy. 14.30 Komunikaty PAT-a. 17.30 Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. 17.45 Koncert instrumentalno-wokalny. 19.15 „Silva rerum“, czyli rzeczy ciekawe. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikaty gospodarcze. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz.

Katowice. (422). G. 16.20 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.30 Nadprogram. 16.40 Wykład historji Polski. 17.05 Komunikat Wydziału Skarbowego Woj. Śl. 17.20 Odczyt p. t. „Do źródeł Ukraińskiej twórczości literackiej“. 17.45 Audycja literacka. 18.55 Komunikat sportowy i Tow. Tatrzańskiego. 19.30 Odczyt. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Skutki katastrofy w Kalifornii.

New Hall. (PAT.) Liczba ofiar katastrofy spowodowanej przez zerwanie się tamy wzrasta. Według ostatnich wiadomości poniosło śmierć 274 osoby. Szkody materjalne obliczane są na 10 do 30 milj. dolarów. 50 ofiar katastrofy zostało rozpoznanych. Nazwiska 139 odnalezionych zmarłych nie są dotychczas ustalone. Brak dotychczas 865 osób.

(Pierwsze wiadomości o tej katastrofie na str. 3-ej. Uw. Red.).

Prześladowanie fachowców zagranicznych w Z. S. S. R.

Warszawa. (Telef. wł.) Aresztowania inżynierów w Zagłębiu Donieckiem dało hasło do prześladowania fachowców zagranicznych we fabrykach sowieckich. W zakładach metalurgicznych w Charkowie robotnicy, podburzeni przez agitatorów, pobili trzech inżynierów, z których jeden walczy ze śmiercią.

KŁOPOTY LITERATÓW SOWIECKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd sowiecki odrzucił petycję związku literatów sowieckich o przyznanie prawa na dodatkową przestrzeń mieszkania. Z prawa tego mogą korzystać jedynie najbardziej znani i zasłużeni pisarze rosyjscy, wpisani na listę, która podlega zatwierdzeniu rządu.

KONFERENCJA W SPRAWIE TANGERU.

Madryt. (PAT.) Jak donoszą dzienniki tutejsze rozmowy między Włochami, Francją i Hiszpanją w sprawie Tangeru, rozpoczną się najprawdopodobniej we czwartek w Paryżu.

POMNIK KOSSUTHA W N. JORKU.

Nowy Jork. (PAT.) Delegacja węgierska, która przybyła tu celem odsłonięcia pomnika Kossutha w Nowym Jorku przyjętą została przez delegację miasta Nowego Jorku. **Poza kordonem zebrało się około 3 tys. przeciwników dzisiejszego rządu węgierskiego.** Przyszło do bójki, podczas której kilka osób zostało rannych.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł amerykański przy rządzie polskim p. Stetson wraca z Ameryki do Polski w początkach kwietnia.

Po zamknięciu kroniki.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM NA LINJI NR. 3. Wczoraj koło południa złamało się koło u wozu platformowego, przejeżdżającego ul. Starowiślną. Wóz naładowany towarami przewrócił się na szyny, wskutek czego ruch tramwajowy na tej linji uległ dłuższej przerwie. Straż pożarna usunęła wóz, poczem podjęto normalną komunikację.

W SPRAWIE STAŁYCH CIERPIEŃ WODOCIĄGÓW MIEJSKICH zwraca się jeden z naszych czytelników z następującą apostrofą pod adresem krakowskiego magistratu: — Doktorze, twój pacjent wiecznie chory, raz po raz pękają mu arterje. Czybyś nie był łaskaw przepisać mu jakieś środki lecznicze? — Możeby nie zaszkodziło odkopać studnie zasypane, następnie rozwozić wodę wozami i samochodami, dziś już po wyborach nieczynnemi. Byłoby to może cofnięciem kultury wstecz, ale w czasach urzędowego konserwatyzmu całkiem w porządku. Takie pogotowie wodne pozwoliłoby wreszcie na kompletne uzdrowienie pacjenta. — Zaś na dezynfekcję wnętrzności przepisać, doktorze, nocne godziny, byśmy się rano nie myli smołą!

WŁAMANIA. Bronisława Karnaś zam. przy ul. Dietla l. 50 zgłosiła w policji, że włamano się na strych tej realności i skradziono na jej szkodę garderobę wartości 500 zł. zaś na szkodę Aszego Spiry garderobę wartości 1000 zł. — Włamano się do mieszkania A. Rakowerowej przy ul. Lwowskiej 4 i skradziono z szafy kasetkę ręczną z biżuterją nieustalonej na razie wartości. — Wczoraj między godz. 1 a 3 pop. włamano się do lokalu „Polski Przemysł Leśny" w Rynku gł. l. 34. II p. przez otwarcie drzwi wytrychem i skradziono maszynę do pisania firmy Underwood.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Witold Wypasek, prowadząc samochód Nr. 5497 najechał u zbiegu ul. Dietlowskiej i Starowiślnej na samochód Nr. 5910, uszkadzając w nim wachlarz. Wypadku w ludziach nie było.

ODCZYT KS. SZAMBELANA ST. MAŚLIŃSKIEGO. Staraniem krakowskiego Koła T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 17 bm. o 7 wiecz. w sali 39 Uniw. Jag. aktualny odczyt ks. St. Maślińskiego, tajnego szambelana J. Św., rektora śląskiego Seminarjum duchownego pt.: „Inteligencja małopolska na Śląsku a partykularyzm dzielnicowy". — Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

P. premjer pouczał „jedynkarzy" przez 2 godziny.

ZA UTRZYMANIEM KLUBU „JEDYNKI", PRZECIW PARCELACJI.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w godzinach wieczornych przyjętych było w Belwederze na posłuchaniu kilkunastu posłów z „jedynki". Uczestniczyli w przyjęciu przedstawiciele rozmaitych odcieni społecznych tej grupy. Posłuchanie trwało 3 godziny, podczas którego p. premjer wygłosił swoje uwagi na temat stosunków krajowych i parlamentarnych. **Premjer Piłsudski wypowiedział się za utrzymaniem klubu „jedynki" w całości i przestrzegał przed jej parcelacją.** Wyłuszczenie programu zajęło p. premjerowi dwie godziny czasu.

Budżet na rok 1928|29 wyniesie 2 i pół miljarda!

OGROMNE PODWYŻSZENIE WYDATKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Zakończono druk preliminarza budżetowego na rok 1928/29. Preliminarz przewiduje w dochodach 2.525.702.596 zł (w r. 1927/28 — 1.899.252.571 zł), w rozchodach 2.478.370.242 zł (w roku 1927/28 — 1.898.699.975). **W rubryce dochodów podniesiono cyfry spodziewanego dochodu z monopoli.** Z monopolu tytoniowego przewidywany jest dochód 370 miljonów, gdy poprzednio tylko — 270 miljonów, ze spirytusowego natomiast przewidywany jest dochód 400 miljonów, gdy poprzednio 275 miljonów. Podobnie podniesiono cyfry spodziewanego dochodu z monopolu solnego oraz Loterji Państwowej, pozostawiono natomiast na poziomie z roku poprzedniego cyfrę dochodu z monopolu zapałczanego, to znaczy 8.600 tysięcy zł. Dochód z podatku majątkowego wyniesie 50 miljonów zł, nadto utrzymany jest 10 proc. nadzwyczajny dodatek do danin publicznych, wprowadzony przed dwoma laty. **W wydatkach ministerstwa spraw wojskowych preliminarz zawiera pozycję 744.965 tys. zł, gdy w roku 1927/28 622.221 tys. zł;** w wydatkach ministerstwa spraw wewn. 228,465, w roku poprzednim 180.012; min. sprawiedliwości 108.162 tys. zł, poprzednio 90.245 tys. zł; min. oświaty 372.926 tys. zł, poprzednio 295.000 tys. zł; min. pracy 60.232 tys. zł, poprzednio 56.314 tys. zł; min. rolnictwa 46.794 tys. zł., w roku poprzednim 32.866 tys. zł; min. reform rolnych 47.566 tys. zł. w roku poprzednim — 32.000 tys. zł. **W przytoczonych cyfrach budżetu nie mieszczą się zamierzone wydatki inwestycyjne. Mają one być zgłoszone w osobnym budżecie inwestycyjnym.**

Reforma systemu podatkowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu opracowuje projekt reformy systemu podatkowego. W niedługim czasie rozpoczną się konferencje międzyministerjalne w tej sprawie. Istnieje zamiar, aby w tym jeszcze roku odpowiedni projekt wnieść do Sejmu.

Austrja uwzględni polskie żądania celne?

Wiedeń. (PAT). „Die Stunde" donosi: Przedstawiciel rządu austrjackiego w Warszawie otrzymał przed kilku dniami od rządu polskiego uwiadomienie, że tenże gotów byłby przyznać zniżki celne dla najważniejszych austrjackich towarów eksportowych, w razie, jeżeli rząd austrjacki udzieli zniżek dla eksportu polskiego do Austrji, w szczególności dla eksportu świń i mięsa. **Delegaci austrjaccy oświadczyli gotowość uwzględnienia żądań polskich w razie, jeżeli zniżki celne ze strony Polski nastąpią w takich rozmiarach, że ułatwią eksport austrjacki.** Koła austrjackie oczekują odpowiedzi rządu polskiego w dniach najbliższych. Jeżeli koncesje polskie nie nastąpią w pożądanych rozmiarach, wówczas rząd austrjacki zadecyduje w sprawie wypowiedzenia austrjacko-polskiego traktatu handlowego.

(Sprawę tę omawiamy w dziale ekonomicznym na str. 6-tej. Uw. Red.).

Proces pacyfistów w „pokojowych" Niemczech.

KRÓTKOTERMINOWI OCHOTNICY W REICHSWEHRZE. — OŚWIADCZENIA PROF. QUIDDEGO.

Berlin. (PAT). Przed Trybunałem w Lipsku rozpoczął się sensacyjny proces przeciw wydawcy i redaktorowi pacyfistycznego pisma „Das andere Deutschland" pp. Küsterowi i Salomonowi, oskarżonym o zdradę stanu. Pismo to podało wiadomość o zatonięciu promu na Wezerze w czasie ćwiczeń Reichswehry przed trzema laty zamieściło artykuł, twierdzący, że ofiarą tego wypadku padło wielu młodych ludzi, **którzy nie byli stałymi żołnierzami Reichswehry, lecz ochotnikami, przyjętymi na czas krótki dla wyszkolenia wojskowego.** Prokurator po trzechletniem dochodzeniu wytoczył obecnie oskarżonym **proces o zdradę stanu** i działanie na szkodę państwa, po pełnione przez stwierdzenie, **iż w Reichswehrze istnieje instytucja ochotników krótkoterminowych, stojąca w sprzeczności z Traktatem Wersalskim.** Pierwszego dnia rozprawy prokurator zadawał oskarżonemu redaktorowi pytania, zmierzające do rzucenia na niego cienia, wspominając, iż brat redaktora, przebywający w Paryżu, pracuje we francuskiem ministerstwie wojny czy też ministerstwie spraw zagranicznych. Znany pacyfista niemiecki, laureat Nobla, prof. Quidde, oświadczył w swoich zeznaniach, że **obce mocarstwa lepiej są poinformowane o tajnych zbrojeniach niemieckich, niż to w Niemczech przypuszczają.** Mac Donald, jako premjer angielski, oświadczył w swoim czasie jednemu z przyjaciół Quiddego, że nie będzie mógł przeciwstawić się wystąpieniu Francji przeciwko Niemcom w tej sprawie, ponieważ **Francja rozporządza w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich przytłaczającą obfitością materjału. Pacyfiści przez swe rewelacje nie przynieśli więc szkody Niemcom, a raczej pożytek,** gdyż zagranica sądzi, że opozycja w Niemczech przeciwko tego rodzaju nielegalnym akcjom jest bardzo słaba. Urząd spraw zagranicznych Niemiec przesłał sądowi orzeczenie, oświadczające, **że rewelacje pisma mogły zaszkodzić interesom Niemiec,** gdyż sprawa ochotników krótkoterminowych stanowiła poważną pozycję w zarzutach Ententy.

Sesja kom. przygotowawczej konferencji rozbrojen.

NARADY BĘDĄ PRZEWLEKŁE I ZAPEWNE NIEZBYT OWOCNE.

Genewa. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Na zbliżającej się sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Wielka Brytanja reprezentowana będzie przez lorda Cushendun, **Francja przez hr. Clausela, Włochy przez gen. de Marinisa, Niemcy przez hr. Bernsdorfa, Japonja przez p. Sto, St. Zjednoczone przez posła Gibsona i ambasadora Jonesa, Polska przez ministra Sokala,** Holandja przez ministra Rudgersa. Na czele delegacji sowieckiej stoją zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Litwinowa i Łunaczarskiego. Oprócz państw wymienionych reprezentowane będą również Kanada, **Chiny, Finlandja, Chile, Kolumbja, Kuba, Czechosłowacja, Rumunja, Szwecja, Grecja i Jugosławja.** Prace komisji potrwają dwa tygodnie. Rozpatrywane będą m. in. propozycje rządu sowieckiego **w sprawie całkowitego zniesienia sił zbrojnych, lądowych i powietrznych.** Natomiast jest rzeczą wątpliwą, czy dojdzie do drugiego czytania wysuniętego przed rokiem projektu konwencji międzynarodowej w sprawie stopniowego ograniczania zbrojeń, wobec tego, że niezbędne warunki polityczne dla dokonania tak poważnego dzieła nie zostały dotychczas w całości zrealizowane. Drugie czytanie projektu będzie musiało być poprzedzone i przygotowane przez narady pomiędzy gabinetami poczególnych zainteresowanych w powyższej kwestji państw. W czasie sesji odbędą się doniosłe debaty, w których wezmą udział przedstawiciele wszystkich wielkich państw świata.

Rząd rumuński nie ustąpi

MIMO NIEPOWODZENIA W GENEWIE.

Bukareszt. (PAT.) Prezes Rady Ministrów Bratianu oświadczył dziennikarzom, że wszystkie pogłoski o zamiarze dymisji rządu w związku z decyzją Ligi Narodów w sprawie optantów, są pozbawione wszelkich podstaw.

Francja nie wymrze.

Warszawa. (Telef. wł.). Statystyka urodzin i zgonów we Francji notuje w **roku 1927 przewagę urodzin nad zgonami w liczbie 65 042.** Jest to objaw niezwykły dlatego, że dotąd przewagi urodzin nad zgonami nie było.

Przygotowania do rokowań z Litwą.

Warszawa. (Telef. wł.) Podjęto przygotowawcze prace do rokowań polsko-litewskich. Na czele delegacji polskiej stanie na początku rokowań minister Zaleski, zaś ze strony litewskiej Woldemaras. **Polska wysunie projekt rokowań taki, jaki wysunęła już przy pierwszej nocie do Litwy.**

Warszawa. (Tel. wł.) 20 marca przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Moskwie Patek.

POLSKO-NIEMIECKI UKŁAD GRANICZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagran. p. Jackowski oraz prezes delegacji niemieckiej p. Hermes dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu polsko-niemieckiego z 21 czerwca 1926 r. w sprawie pól przeciętych granicą polsko-niemiecką.

Ciągnienie loterji państwowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Przy ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej wygrana 50.000 zł padła na nr. 16.957, 3.000 zł na nr. 13.433, 38.453, 55.928, 74.570, 78.857; 2.000 zł na nr. 7567, 20.867, 25.579, 31.376, 39.237, 63.597, 72.812, 89.892, 101.558, 103.967; po 1.000 zł na nr. 41.971, 48.323, 92.206, 96.155, 113.742.

Zagadkowy napad w Sosnowcu.

Warszawa. (Telef. wł.) W Sosnowcu o godz. 3 nad ranem znaleziono na krańcach miasta pobitego listonosza T. Kaska, który oświadczył, że gdy wracał do domu z 20.000 zł. napadło na niego paru osobników, którzy ubezwładnili go, wsadzili do samochodu, wywieźli za miasto, obrabowali z pieniędzy, a następnie wyrzucili na ulicę. Policja jest niepewna, czy opowiadania te są prawdziwe. **Są podejrzenia, że zeznania te są zmyślone.**

NOWE DEKRETY.

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw Rzplitej" z dn. 14 bm. ogłasza dalsze dekrety, między innemi o zasiłkach wojskowych, o kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych, o organizacji więziennictwa, o uznaniu miasta Wilna za obszar warowny.

10 GODZIN PRACY W HANDLU.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim czasie ukaże się rozporządzenie P. Prezydenta w sprawie godzin w handlu. **Dekret daje możność przedłużenia czasu pracy w handlu do 10 godzin dziennie.** Sprawy spoczynku niedzielnego dekret nie dotyczy.

ZNOWU KONFISKATA.

Warszawa. (AW- Wczorajsze prowincjonalne wydanie „Gazety Warszawskiej" uległo konfiskacie za sprawozdanie z procesu prasowego ks. Marcelego Godlewskiego.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie bawią wojewodowie: krakowski p. Darowski, białostocki p. Kirst oraz wileński p. Raczkiewicz.

NOELLE ROGER. 4

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

Papier opadł, odkrywając mały tomik, z okładką zniszczoną, miękką, skórzaną okładką, którą macałem ciekawie, jakby treść osobliwej książki mogła stać mi się jasną, przez dotyk.

— Uważaj pan, szepnął umierający. Nie proszę pana ani o przechowanie jej, ani o zniszczenie.

— O, byłaby szkoda, zawołałem, powściągając mój zapał, ze względu na okoliczności. Unikat, książka nieslychanej wartości dla orjentalistów...

Nie słuchając mnie, powiedział.

— Trzeba oddać tę książkę.

— Co?

Wówczas zwrócił na mnie twarz wpadniętą, ponurą, straszną, której purpurowe żyłki siniały, głowę trupią, mówiącą jeszcze:

— To książka, która zabija...

Zimny dreszcz wstrząsnął memi ramionami. Przyznałem w duchu, że istotnie, byłem bardzo nieostrożny, nie pomyślawszy o tem. Jeno poczuciem ludzkości wiedziony, stłumiłem odruch położenia książki, którą jeszcze trzymałem w ręce.

— Słuchaj pan, wyrzekł, dysząc. To całkiem proste i nie pan przy tem nie ryzykuje... Weźmie pan ten tomik... A gdy pan stąd wyjdzie...

Zatrzymał się i kładąc nacisk na każde słowo:

— Gdy pan stąd wyjdzie, uda się pan do tej samej kawiarni, na rogu... pod granatami... Siedzą tam zawsze Adamici. Zawoła pan jednego z nich... najlepiej starca... Poda mu pan zawiniątko. Weźmie je... złoży pokłon... to wystarczy za słowa.

— Istotnie, bardzo proste, szeptałem machinalnie, podczas gdy fala różnych sprzecznych wrażeń, wtargnęła do mojej duszy. Tak, bardzo proste...

Sądził może, iż się waham. Wówczas począł błagać:

— Nie mam nikogo. Mój wspólnik jest nieobecny. Synowie moi są dziećmi. Kawas mój jest Armeńczykiem. Gotów ukryć książkę w nadziei sprzedania jej drogo. I sprowadziłby nieszczęście na wszystkich moich.

— Dziękuję panu za powierzenie mi tej misji. Bądź pan spokojny. Książka zniknie. Zabiorę ją.

Olbrzymia ulga pojawiła się na jego twarzy. Zdobył się na coś w rodzaju uśmiechu. Poczem zamknął oczy. Rzekłbyś, iż przyciehł, by zebrać ostatnie siły. Powstałem.

Wówczas, w ciszy, posłyszałem niewieście głosy, niby monotonny koncert lamentów, przerywany głośniejszym szlochem.

Umierający usłyszał również. Twarz jego ściągnął kurcz bólu. Zaszeptał „ona wróciła“. I łzy sperliły mu rzęsy.

Nachyliłem się nad nim:

— Do widzenia. Przyjdę jutro opowiedzieć panu... i zapytać o zdrowie...

— Jutro...

Spojrzał na mnie. A w wielkich, szeroko otwartych oczach, któremi przeprowadzał mnie przez pokój, wyczytałem wieczyste pożegnanie.

Sień pusta. Mój kawas wstaje. W owej chwili, cóż to spełniło się we mnie?

Nie pomnę już szczegółowo nawału moich sprzecznych uczuć. Czy było to pragnienie zachowania książki, obdarzenia mego kraju dziełem niezwykłej rzadkości... Czy też chętka zmylenia tropu tajemnych zbrodniarzy, splatania im dobrego figla? Pomszczenia zacnego człowieka, umierającego tam, w górze? (Doprawdy, wynagrodzenie ich oddaniem książki, po spełnieniu zbrodni, to przecie oburzające!). Czy sposobność, samotność niespodziewana?... Zdawało mi się, iż automatycznie słucham jakiegoś wewnętrznego nakazu. Nagle, jakbym to nie ja działał, lecz za mnie ktoś inny, wyjąłem z kieszeni wielką, żółtą kopertę, rozłożyłem starannie, a mój stylograf skreślił na niej moje nazwisko i adres w Perigordzie; wsunąłem książkę w kopertę, zalepiłem ją szczelnie i ozwałem się do Latifa, rozkazującym i niskim głosem, który mnie samego zdziwił:

— Do konsulatu, a żywo! Ta koperta do mej walizy... Nie, czekaj... Ukryj ją za twoim pasem. Lepiej! Rożek wystaje... Dobrze! Dalej!

Drzwi otwarły się przed nami. Na ganku skłonił nam się Armeńczyk. Przeszedłem parę kroków obok Latifa, wzdłuż pustej uliczki. A zatrzymując go w miejscu stycznem z pierwszą ulicą, prowadzącą do miasta, rzekłem mu podniesionym głosem:

— Idź no i kup mi tytoniu!

A jednak obie ulice są puste. Żadnego ruchu, krom liści, gałęzi zwisających z za muru. Moje oczy stwierdziły to w jednej sekundzie, musnąwszy w dali nieszkodliwą sylwetkę zawoalowanej kobiety.

— ...Najjaśniejszego tytoniu, a wracaj rychło! Mamy do wysłania obszerną pocztę za chwilę!

Po co te słowa rzucone w pustkę ulicy? Czy podświadomie czułem, że oddalam od Latifa... od książki... niebezpieczeństwo bezpośrednie? Jakże się nie spostrzegłem, że owo niebezpieczeństwo zwracam na innego? Ileż razy odtąd, w noce bezsenne i pełne zwidzeń, tłukły mi się po głowie te słowa, niby uporczywe kamyki, których nie sposób się pozbyć!

Latif oddala się swoim sprężystym krokiem. Staję na chwilę, znieruchomiały i wiodę za nim wzrokiem, zapinając z powolną starannością guziki mego tużurka. Ocieram zroszone czoło. Blask nasłonecznionych murów staje się nie do zniesienia. Zdaje mi się, że się podnoszą, to opadają, że zbliżają się nagle, jakby mnie chciały zadusić. Wapno jaskrawe, bruk płonący, niebo rozpalone, nie przedstawiają ochrony dla mego wzroku. Odczuwam ulgę na widok dwóch zakonnych siostrzyczek, które zjawiają się nagle, nie wiedzieć skąd. Idą przykładnie, środkiem ulicy. Udaję się w ślad tych kobiet, kierując zbolałe oczy na ich czarne habity, znajdując w tem pewien rodzaj orzeźwienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POMYŁKA DRUKU. W poprzednim fejletonie wydrukowano błędnie nazwę sekty. Chodzi tu nie o Adumitów, ale o **Adamitów**, starą sektę gnostycką na Wschodzie, o której wspomina w swych pismach św. Augustyn. Nazwa sekty ma pochodzić stąd, że Adamici nabożeństwa swe odprawiali nieubrani i nie uznawali małżeństwa.

Serca litościwe

prosi o poratowanie, ciężko chory przez szereg lat ukończony maturzysta, nie posiadający żadnych zgoła środków potrzebnych, niezbędnie do życia i przeprowadzenia kuracji, mogącej go w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą przesłać łaskawie dla złożonego długotrwała chorobą maturzysty, choćby najskromniejsze datki do **Urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad Jasło.** Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec koło Jasła. 179

Z powodu przebudowy budynku drukarni **„Głosu Narodu“** sprzedane zostaną dwie maszyny drukarskie a mianowicie:

a) **Maszyna rotacyjna** do formatu 54×84 (8 stronic dużych, lub 16 połówek) firmy Frankenthal, wraz z całem urządzeniem do stereotypii.

b) **Maszyna pospieszna** 95×126, Kaisera-Mödling, z wszystkiemi przyborami.

Wymienione wyżej maszyny są w stanie zupełnie dobrym, obecnie w ruchu, zaś oddane być mogą nabywcy każdego czasu.

Bliższych wyjaśnień udzieli kierownik drukarni „Głosu Narodu“, Kraków, ulica św. Krzyża L. 11.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.